10 stronic — 35 aktualnych ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów
Stanisławów
Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO — WSCHODNICH

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 102. Cena 20 gr. Rok III.
Dnia 30 października 1938.
WYCHODZI KAŻDEJ NIEDZIELI.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. — Tel. 210-86

Znaczenie Lwowa i wschodniej Małopolski dla Państwa Polskiego.

Prezydent dr Stanisław OSTROWSKI o najważniejszych problemach Lwowa w dzisiejszej dobie.



Dr Stanisław Ostrowski
Prezydent m. Lwowa.

Prezydent m. Lwowa dr Stanisław Ostrowski udzielił na prośbę redakcji WSCHOD-u dosłowny tekst swego przemówienia, wygłoszonego na Zjeździe O. Z. N., na temat szeregu zagadnień, dotyczących Małopolski wschodniej i Lwowa, z uwzględnieniem wielkich planów gospodarczych, w których Lwów ma odegrać doniosłą rolę.

W referacie moim — mówił prez. dr Ostrowski — chciałbym rzucić kilka ogólnych uwag **o roli Lwowa i Małopolski wschodniej w życiu ogólno-państwowym, a zwłaszcza w życiu gospodarczym Polski.**

LWÓW ZŁĄCZONY Z OBSZAREM TRZECH WOJEWÓDZTW POŁUDN. - WSCHODNICH.

Oba te słowa: Lwów i Małopolska wschodnia — wymawiamy jednym tchem. Nie ma tu bowiem żadnych rozbieżności interesów i dążeń, a przeciwnie wszystko łączy Lwów z połacią kraju, obejmującą obszar trzech województw południowo-wschodnich, w organiczną, nierozerwalną całość. Lwów jest wykładnikiem życia, dążeń i potrzeb całej Małopolski wschodniej, będąc faktycznie duchową jej stolicą regionalną pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym. Był nią od stuleci, był nią formalnie pod zaborami, pozostał nią faktycznie także i dzisiaj. Jako siedziba kilku szkół akademickich, instytucyj naukowych i stowarzyszeń, jest siłą faktu ośrodkiem nauki i kultury kraju. Interesy gospodarcze kraju ogniskują się w licznych instytucjach i zrzeszeniach gospodarczych i finansowych Lwowa.

Tu zbiega się koncentrycznie 9 linij kolejowych, stąd promieniuje, jako z największego na wschodzie Państwa — ośrodka polskości, idea państwowa polska. Zainteresowania Lwowa obejmują bezpośrednio cały kraj, którego granicą południową są Karpaty, a wschodnią Zbrucz.

Tak rolę swą pojmował Lwów także w 1918 roku. Walcząc o swoje prawo należenia do Rzeczypospolitej, walczył równocześnie o Małopolską wschodnią, to też o powrocie jej do Macierzy zadecydowała w przeważającej mierze postawa duchowa Lwowa, obiawiona w czynie orężnym.

Jeśli więc będę mówił o Lwowie, mówię równocześnie o całej części kraju, leżącej w zasięgu wpływów faktycznych Lwowa.

Kraj ten określano niegdyś jako mlekiem i miodem płynący. Jest to polska zasługa. **Cała bowiem cywilizacja tego kraju stanowi dzieło polskich rąk,** poczynając od kultury gospodarczej, a kończąc na tysiącach cerkwi, pobudowanych przez szlachtę i możnowładztwo polskie. Żywioł polski wybudował nasze miasta i założył tysiące wsi, stworzył kulturę rolną kraju i ukształtował sposób życia jego ludności.

W skiby tutejszego czarnoziemu spływał przez wieki nie tylko polski pot, lecz również polska krew. **Żadna część kraju,** stanowiącego obszar dzisiejszej Rzeczypospolitej, **nie jest tak obficie zroszona krwią rycerstwa polskiego, jak ziemie dzisiejszych województw południowo - wschodnich.** Obszar ten, to ziemia zamków rycerskich i tradycyj wojennych, a pod strzechami chłopskimi żyje po dzień dzisiejszy pamięć hetmanów i rycerzy, którzy tu żyli, panowali i w obronie tej ziemi życie na polach bitewnych składali.

Swój stosunek do Rzeczypospolitej zamanifestowała Ziemia Czerwieńska wespół ze Lwowem przed 20 laty, składając nowe dowody swej wierności i przywiązania do Macierzy.

Mówię o rzeczach powszechnie znanych. Zna je każde dziecko. Ale uważam, że pewne prawdy podstawowe, powinno się powtarzać często, by wchodziły w najgłębsze pokłady psychiki zbiorowej, by tę psychikę organizowały i wykuwały z niej ciągle nowe siły moralne dla naszego własnego dobra i ku pożytkowi Rzeczypospolitej.

Najznamienniejszym bowiem rysem naszego społeczeństwa kresowego — wywodził prez. Ostrowski — jest specyficzny

rys żołnierskiej ofiarności,

jest ustosunkowanie się do życia pod kątem służby Rzeczypospolitej.

Ten motyw służby Polsce, który przez dzieje naszej ziemi przewijał się stulecia całe złotą nicią bohaterstwa, by zabłysnąć w niezrównany sposób w dobie współczesnej przed 20 laty, jest kierowniczą myślą przewodnią prac i poczynań naszego tu społeczeństwa, w Małopolsce wschodniej.

Ten motyw służby Polsce uwydatnia sie też dobitnie w postawie duchowej Lwowa.

Marszałek Piłsudski nazwał Lwów zbiorowym żołnierzem. Żołnierskość Lwowa objawiła się nie tylko w czynie orężnym, który zdobył mu krzyż Virtuti Militari, lecz również w całym jego życiu zbiorowym, w codziennej jego pracy i trudzie, w szarej walce pokojowej o swoje jutro.

LWÓW GŁÓWNYM FILAREM SIŁY MOCARSTWOWEJ PAŃSTWA.

Wskutek zmiany stosunków politycznych Lwów utracił wiele ze swej hierarchii „stolicy kraju koronnego“, który obejmował teren czterech dzisiejszych województw. Wskrzeszonemu Państwu Polskiemu złożył nie tylko daninę krwi lecz również oddał mu wiele ze swych zasobów materialnych, ze swego dorobku. Liczne instytucje, które miały siedzibę we Lwowie, przeniosły się stąd do stolicy, gdzie zasięgiem swej działalności obejmują całą Polskę. **Lwów dał też Polsce liczne zastępy pierwszorzędnych pracowników i organizatorów,** którzy na odpowiedzialnych stanowiskach podjęli trud rozbudowania Państwa Polskiego. Nie dziwota więc, że wskutek tego odpływu sił materialnych i intelektualnych — na szereg lat osłabło tętno życia Lwowa i obniżył się poziom życiowy jego społeczeństwa.

Mimo tej depresji życiowej Lwów nigdy nie opuszczał rąk. Wtłoczony w ciasne ramy t. zw. kryzysowej rzeczywistości, nie kapitulował przed trudnościami życia, rozciągając ściśnięte płuca do szerokiego oddechu.

Lwów jest miastem tęskniącym do wielkości. Poczuwając się do odpowiedzialności za los i przyszłość całej Małopolski wschodniej, uważa się — i słusznie — za

główny filar siły mocarstwowej Państwa Polskiego na południowym wschodzie.

Ambicyj swych nie ogranicza do terytorium Małopolski wschodniej, lecz pragnie być rzecznikiem wpływów polskich na wschodzie i południu daleko poza granicami Rzeczypospolitej. Wyrazem tej ambicji jest choćby instytucja **„Targów Wschodnich“.**

Legitymację do takiej roli daje naszemu miastu historia, położenie geograficzne i aktualny układ stosunków życiowych.

MIASTO ZAWSZE WIERNE.

Godzi się przypomnieć znany fakt historyczny, że zanim Lwów zasłynął w Rzeczypospolitej, jako „miasto zawsze wierne“, o którego mury odbijały się bezsilnie najgroźniejsze fale najazdów, słynął on już od wieków jako wielki ośrodek życia gospodarczego, a jego wpływy polityczne i cywilizacyjne sięgały daleko na Wschód w dużym promieniu. Lwów stanowił wielkie emporium handlowe między Wschodem i Zachodem. Stosunki polityczne i gospodarcze uczyniły je głośnym szeroko po świecie, od Hiszpanii na Zachodzie aż po wschodnie krańce Europy i dalej w Azji. Lwów pomocy materialnej udzielał koloniom potężnej Genui, wspierał cesarzy bizantyńskich. Był świadkiem hołdów Wołoszy, Mołdawii i Bessarabii, składanych Jagiellonom. W zmienionych warunkach politycznych z sułtanami tureckimi umiał znaleść modus vivendi, otrzymując od nich przywileje handlowe. Za rozwojem gospodarczym szło znaczenie polityczne Lwowa i jego rola kulturalna w Polsce.

To też i dzisiaj, gdy Lwów zdąża do tego, by we wskrzeszonej Rzeczypospolitej odgrywać rolę, do której uważa się być powołanym, szuka on dla siebie przede wszystkim formuły gospodarczej, mającej odpowiadać dzisiejszej rzeczywistości.

POMOSTOWE ZNACZENIE LWOWA NA SZLAKU DRÓG.

Podstawowym elementem tej rzeczywistości jest w pierwszym rzędzie położenie geograficzne Lwowa i Małopolski wschodniej. Mimo, że stosunki polityczne międzynarodowe układają się dziś w inny sposób, niż przed 300 czy 600 laty, pewne wielkie szlaki dziejowe nie utraciły żywotności. Lwów leży na skrzyżowaniu takich ciągle żywych szlaków, przecinających Małopolskę wschodnią, które były i są drogami pochodu wpływów cywilizacyjnych między narodami. Kraj nasz należy do kilku krain geograficznych i jest pomostem dwóch światów przyrodniczych i cywilizacyjnych. Lwów leży u zbiegu tych krain i na pograniczu tych światów. Przez Lwów przebiega dział wód, rozgraniczający zlewisko Bałtyku od zlewiska Morza Czarnego.

Lwów leży nieomal w matematycznym środku najkrótszej linii, łączących Bałtyk z Morzem Czarnym.

To pomostowe położenie Lwowa u zbiegu szlaków, które od stuleci były drogami komunikacyjnymi i handlowymi, drogami pochodów wojennych i pokojowego penetrowania myśli ludzkiej i odmiennych cywilizacyj

predestynuje Lwów do odgrywania również i w przyszłości tej wielkiej roli,

jaką odgrywał w historycznej Rzeczypospolitej w jej relacjach z krajami świata czarnomorskiego.

Świat czarnomorski jest i dzisiaj obszarem naturalnej penetracji polskich wpływów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Rumunia, Węgry, Jugosławia, Grecja, Bułgaria, Turcja, są to kraje, od których nic nas nie dzieli, a wszystko z nimi łączy, zarówno gdy chodzi o interesy polityczne, jak i gospodarcze.

Ze względu na warunki gospodarcze tych krajów stanowią one z Polską obszar wzajemnie się uzupełniający. Różnice gospodarcze między nimi a Polską są dostatecznie duże, by wymiana dóbr i usług była dla obu stron pożądaną i ze wszech miar korzystną, nie są jednak aż tak wielkie, by zagrażały w jakikolwiek sposób interesom życiowym tych krajów, a w szczególności, by groziły im supremacją gospodarczą, której niebezpieczeństwo przedstawiają dla nich państwa wysoko kapitalistyczne.

W obecnej chwili kraje te w obrotach międzynarodowych Polski stoją na razie na szarym końcu. Gdy eksport nasz do Anglii wynosi 18.3 proc. ogólnej sumy naszego eksportu, do Niemiec 14.5 proc., do Szwecji 6.3 proc., do Belgii 5.8 proc., Holandii 5.1 proc., Włoch 4.5 proc., Francji 4.1 proc., to kraje bałkańskie uczestniczą w naszym eksporcie z cyframi poniżej 1 proc. Udział Rumunii w całokształcie naszego obrotu międzynarodowego wynosi 0.9 proc., Palestyny 0.8 proc., Bułgarii 0.7 proc., Węgier 0.6 proc., Jugosławii 0.5 proc., Grecji 0.4 proc., Turcji 0.1 proc. Do Bułgarii, Węgier, Jugosławii i Grecji wywozimy mniej, niż do Indyj, Japonii, Chin, Persji, południowej Afryki.

A przecież są to kraje, z którymi przyszłość wiąże nas szczególnie silnymi węzłami. Polska, mając jedno oko na świat nad Bałtykiem, musi drugiego szukać właśnie na przeciwległym krańcu, mając tu szczególnie poważne możliwości, rozleglejsze zapewne, niż relacje z krajami wysoko uprzemysłowionymi, które mogą być chłonnym rynkiem dla naszej produkcji rolnej, hodowlanej i lasowej, ale nie przedstawiają poważniejszych widoków dla naszej produkcji pochodnej, na którą nastawiamy nasze życie gospodarcze w związku z dążeniami do uprzemysłowienia kraju.

W tych możliwościach rozwojowych Polski w stosunku do krajów południowo-wschodnich Europy, Lwów i Małopolska wschodnia mają szczególną rolę do odegrania ze względu na swe położenie geograficzne.

WIELKA DROGA WODNA: WISŁA — SAN — DNIESTR.

Potężnym krokiem ku realizacji tych tendencyj, leżących na linii naturalnego rozwoju Polski z jednej, a przyjaznych nam krajów południowo-wschodnich z drugiej strony, byłaby planowa budowa wielkiej drogi wodnej Wisła — San — Dniestr, która połączyłaby



Opadły liście na opustoszałe aleje parku. Jesień...

Gdynię z Gałaczem, Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym.

Sam pomysł budowy tej drogi, długości prawie 2 tysięcy km., nie jest nowy. O takiej drodze wodnej myślał jeszcze król Władysław IV. trzysta lat temu, a i później idea ta niejednokotnie zajmowała umysły zarówno Polaków jak i cudzoziemców,jako problem techniczny i gospodarczy. **Stara ta myśl odżywa obecnie,** kiedy wskrzeszone Państwo Polskie nawiązuje do swych dziejowych przeznaczeń i wielkimi krokami idzie ku jasnej przyszłości.

Polska, zdążając do zajęcia odpowiedniego miejca wśród narodów Europy, musi gospodarczo podciągnąć się na wyższy poziom i rozbudowywać elementy swej siły zarówno politycznej, jak i gospodarczej. Doniosłym elementem rozwoju gospodarczego są środki komunikacyjne. One bowiem dopiero umożliwiają zbyt produkcji, zwiększają konsumpcję, rozszerzają rynki zbytu. Skracając przestrzeń, dobre środki komunikacyjne przyczyniają się do usunięcia względnie zmniejszenia tych trudności, jakie dla produkcji, konsumpcji i obrotu — wynikają z przestrzeni.

Nasze drogi lądowe, znajdujące się przeważnie w złym stanie, przez długi jeszcze czas nie będą mogły odpowiedzieć wymaganiom, jakie stawia im współczesne życie gospodarcze. A jednocześnie wiadomo, że droga wodna jest starym i niezawodnym środkiem komunikacji, mającą tę wyższość nad drogami lądowymi, że jest od nich bez porównania tańsza, wskutek czego towar łatwiej znosi koszt transportu.

To też w okresie, **gdy wysiłki sterników naszej nawy państwowej zdążają ku gospodarczemu podniesieniu kraju, zagadnienie budowy tej wielkiej drogi wodnej nabiera szczególnej aktualności.**

Przy swym ogólno-państwowym znaczeniu, które wprost trudno ocenić, sprawa budowy tej drogi wodnej ma specjalną doniosłość z punktu widzenia miast. Przede wszystkim budowa ta, obliczona na długi szereg lat, korzystnie oddziałałaby na rynek zatrudnienia. Wiadomo, że problem bezrobocia po miastach straciłby wiele na ostrości, gdyby chodziło jedynie o dostarczenie pracy żywiołowi miejscowemu.

Obok jednak ludności zdawna w mieście osiadłej napływają do miast dziesiątki tysięcy ludzi ze wsi, którzy nie mogąc na roli znaleść zatrudnienia, a mając zamkniętą drogę do emigracji, masowo ściągają do miast, by w większych ośrodkach życia gospodarczego szukać pracy i łatwiejszego życia. Jest to element roboczy niekwalifikowany, zdatny tylko do pracy fizycznej w najprymitywniejszej jej formach. Miasta wysilają się nad mobilizowaniem środków pieniężnych w celu zatrudnienia jak największej ilości bezrobotnych, lecz w całości problemu nie są w stanie rozwiązać. Rozpoczęcie robót około drogi wodnej jako przedsięwzięcie pomyślane na wielką skalę, dałoby zatrudnienie tym dziesiątkom tysięcy niekwalifikowanych sił, które ciążą na życiu społecznym i gospodarczym miast.

Uruchomienie tej drogi kiedyś w przyszłości dałoby zajęcie dalszym dziesiątkom tysięcy ludzi.

Droga wodna, ułatwiając przewóz dóbr, a w konsekwencji ich zbyt,

stwarza warunki rozwoju przemysłu,

którego siedliskiem są miasta. Woda jako arteria komunikacyjna sprzyja powstawaniu nowych skupień ludzkich i powoduje wzrost dotychczasowych. Wiadomo z dziejów osadnictwa, jakie znaczenie w rozwoqu osadnictwa odgrywa sieć wodna, wyznaczając linie kierunkowe postawania osad ludzkich.

Stworzenie drogi wodnej Gdynia — Gałacz pociągnęłoby niesłychane uintensywnienie życia gospodarczego wszystkich skupień ludzkich, znajdujących się na trasie tej drogi i spowodowałoby powstawanie nowych. Woda jest życiodajna nie tylko w przyrodniczym, ale i gospodarczym tego słowa znaczeniu.

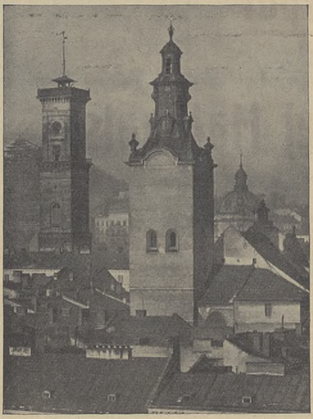
Obniżając koszt transportu, zwłaszcza dóbr masowych, jak węgiel ruda, sztuczne nawozy, drewno, materiały budowlane itp., droga wodna podnosi zdolność konkurencyjną naszej wytwórczości, pozwalając jej na zdobycie rynków zbytu, co znowuż wpływa potężnie na rozwój produkcji, stwarzając dalsze zatrudnienie.

Te wszystkie korzyści stałyby się w stosunkowej części udziałem naszej połaci kraju z racji jej położenia geograficznego. Znaczny bowiem odcinek tej drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne przebiegałby przez teren naszych województw. Lwów w szczególności, położony — jak wspomnieliśmy — nieomal w matematycznym środku tej drogi, jest w pierwszym rzędzie powołany do odegrania roli centralnego śródlądowego portu tej drogi. Stałby się więc znowu — jak przed wiekami — lądowym portem Rzeczypospolitej, z tą tylko różnicą, nazwa nie byłaby już przenośną, lecz oddawałaby wspaniałą, nową rzeczywistość w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu.

POLSKA POD ZNAKIEM UPRZEMYSŁOWIENIA

Polska żyje dzisiaj pod znakiem dążenia do uprzymysłowienia. Polska dzisiejsza jest krajem rolniczym w tym znaczeniu, że przeważająca część ludności oddaje się zajęciom rolniczym, z których zresztą żyje mniej niż skromnie wskutek niskiego stosunkowo poziomu kultury rolnej przy nadmiernie zagęszczonej ludności, oraz braku chłonnego rynku wewnętrznego wskutek niskiej stopy życiowej miast. Po Rosji i Bułgarii posiadamy największy odsetek ludności, pracującej na roli i żyjącej z rolnictwa, bo ponad 60 proc., gdy we Francji czynnych w rolnictwie jest około 34%, tyleż w Czechosłowacji, w Niemczech około 25 proc., a w Anglii mało co ponad 5 proc.

Ta jednostronna struktura gospodarcza Polski nie odpowiada jej dzisiejszym potrzebom i wymaga przebudowy. Musimy mutatis mutandis przebyć tą drogę, którą kraje zachodu przebyły w ciągu XIX wieku, by osiągnąć pełny i wszchstronny rozwój naszych narodowych sił gospodarczych.



Widok na Ratusz i Katedrę we Lwowie.

Uprzemysłowienie kraju jest podstawą zapewnienia sobie niezależności gospodarczej, z którą wiąże się ściśle także pełna niezależność polityczna. Doświadczenie dziejów uczy nas bowiem, że supremacja gospodarcza narodu nad narodem prowadzi w ostatecznej konsekwencji także do przewagi politycznej.

Uprzemysłowienie kraju jest także podyktowane względami na obronność. Nowoczesna armia musi opierać się o silny przemysł, wszechstronnie rozwinięty, który byłby zdolny do zaspokojenia wszystkich skomplikowanych i niesłychanie rozległych różnorodnych potrzeb, związanych z obroną kraju.

Nasze położenie geograficzne między dwoma kolosami oraz układ sił politycznych w Europie nauczyły nas surowej, ale bardzo rzeczywistej prawdy, że w Europie nie ma miejsca dla Polski słabej, utrzymać się może tylko Polska jako mocarstwo. O mocarstwowości decydują zaś siły materialne danego kraju, a przede wszystkim

siła i wartość jego armii

nie tylko pod względem moralnym, ale także pod względem nowoczesnego wyposażenia i potencjału obronności. Uprzemysłowienie kraju jest więc koniecznym warunkiem utrzymania egzystencji.

Na drodze gospodarczej przebudowy Polski szukamy też rozwiązania palących problemów społecznych, wynikających z gęstego zaludnienia kraju. Chodzi mianowicie o to, by dostarczyć utrzymania gęstej ludności duszącej się z braku pracy, oraz by stworzyć jakieś widoki egzystencji silnemu przyrostowi naturalnemu, wynoszącemu rocznie około 400.000 dusz.

Ten przyrost ludności, mając zamknięte drogi do emigracji, musi wyżyć w coraz większej ilości na niezwiększającym się obszarze Państwa. Ekonomia uczy nas, że ta sama jednostka powierzchni ziemi — przy tych samych warunkach przyrodniczych gleby i klimatu — może wyżywić 100 ludzi lub nie wystarczyć na wyżywienie 10-ciu, w zależności od poziomu gospodarczego kraju.

Gęste zaludnienie wytrzymuje tylko kraj o wysokiej kulturze rolnej, a przy tym wysoko uprzemysłowiony. To też wszystkie narody o gęstym zaludnieniu posiadają wysoko rozwinięty przemysł.

Hasło uprzemysłowienia Polski ma dla naszych województw szczególną doniosłość. Pomijając bowiem województwo stanisławowskie, które posiada pewne specyficzne warunki przyrodzone, nie dopuszczające tak wielkiego zagęszczenia ludności, jak na nizinach, reszta Małopolski wschodniej t. j. obszar województw lwowskiego i tanopolskiego, odznacza się bardzo intensywnym zagęszczeniem ludności.

Wedle statystyki przeciętna gęstość zaludnienia wynosi w województwie lwowskim 110 ludzi na 1 km^2, w województwie tarnopolskim 97 ludzi na km^2. Gęstsze zaludnienie od tych dwóch naszych województw posiadają jedynie województwa: śląskie — 307, łódzkie — 158, krakowskie — 132, i kieleckie 115 ludzi na km^2. Natomiast wszystkie inne województwa, nie wyłączając warszawskiego, poznańskiego i pomorskiego mają przeciętną niższą od obu naszych województw, w tym cały wschód Polski — mniej więcej o połowę.

Cyfry te unaoczniają nam całą doniosłość, jaką dla naszych województw posiada hasło uprzemysłowienia kraju. I tu występuje w całej pełni znaczenie Centralnego Okręgu Przemysłowego dla naszej części kraju.

Małopolska wschodnia jest krajem surowcowym. Posiadamy tu szereg dóbr, które powinny znaleść korzystny i chłonny rynek zbytu na terenach przemysłowych Polski, dla celów konsumpcji wytwórczej.

Niezależnie od tego w miarę rozwoju ośrodka przemysłowego i zagęszczenia jego ludności wskutek urbanizacji terenu — wzmoże się w wysokim stopniu na artykuły osobistej konsumpcji, a przede wszystkim na środki żywnościowe. Już dzisiaj co energiczniejsze i obrotniejsze jednostki z naszego terenu interesują się obszarem Centralnego Okręgu Przemysłowego, na którym spodziewają się znaleść licznych odbiorców na artykuły żywności.

Sam więc fakt bezpośredniego sąsiedztwa z trójkątem sandomierskim stwarza koniunkturę dla województw południowo-wschodnich.

Jednakowoż obszar Centralnego Okręgu Przemysłowego nie zamyka się w trójkącie Wisły i Sanu, lecz **został rozszerzony na wschód obejmując dużą część województwa lwowskiego, a także sam Lwów,** który wedle planów Rządu wchodzi w obszar Okręgu Przemysłowego.

Wyrazem tego jest narazie rozbudowa lwowskiej Politechniki, która jest powołana do tego, by okręgowi przemysłowemu dostarczyć zwiększonych zastępuów inżynierskich o najwyższych kwalifikacjach.

ROLA LWOWA W CENRALNYM OKRĘGU PRZEMYSŁOWYM.

W tej sytuacji — mówił prez. dr Ostrowski — wobec powyższych planów Rządu, które znalazły wyraz w oświadczeniach p. Wicepremiera Kwiatkowskiego, Lwów — jako największe skupienie ludzkie na tym obszarze, dysponujący całym aparatem naukowym, gospodarczym i finansowym wielkiego miasta, stanowiący jeden z największych w Polsce węzłów kolejowych, z którego drogi żelazne rozchodzą się we wszystkich kierunkach, co chwilowo jest zupełnie nie wyzyskane, ten

Lwów siłą faktu jest predestynowany do odegrania w Okręgu Przemysłowym przodującej roli,

co doprowadziłoby do rozkwitu zarówno samego Lwowa, jak i regionu, którego jest on naturalną stolicą.

Życzyćby sobie tylko należało, by te dalekosiężne plany Rządu mogły jaknajwcześniej wkroczyć w stadium realizacji, by przyłączenie Lwowa i województwa lwowskiego do okręgu przemysłowego — poza rozbudową Politechniki objawiło się także w innych — na wielką zakrojonych skalę — poczynaniach inwestycyjnych.

Inwestycje publiczne bowiem są podwaliną i głównym motorem ożywienia życia gospodarczego kraju, a zwłaszcza miast. Inwestycje publiczne stwarzają dla prywatnej inicjatywy gospodarczej odpowiednie warunki, sprzyjające powstawaniu i rozwojowi nowych warsztatów pracy, w szczególności fabryk i zakładów przemysłowo-handlowych. Miasta, jako główne ośrodki życia przemysłowego są w pierwszym rzędzie powołane do tego, by istniejącym i przyszłym warsztatom pracy indywidualnej zapewnić podstawowe warunki rozwojowe pod postacią środków energetycznych, komunikacyjnych, asanizacyjnych itp.

Miasta Małopolski wschodniej mają większe, niż w innych częściach kraju, potrzeby inwestycyjne, a to ze względu na nieodrobione jeszcze w całości zniszczenia wojenne i szczególnie dotkliwe na naszym terenie skutki kryzysu ogólno-gospodarczego, z którego ledwie z trudem i bardzi powoli zaczynamy się otrząsać.

Z drugiej strony otoczenie miast Małopolski wschodniej szczególną opieką, jest podyktowane także względami na eksploatację bogactw naturalnych kraju, z którego pewne — jak ropa — są poprostu niezastąpione zarówno z czysto gospodarczego punktu widzenia, jak również ze względów obronności.

Miasta naszej części kraju odczuwają braki i niedomagania nieomal we wszystkich dziedzinach życia, poczynając od mieszkaniowych i komunikacyjnych oraz braków w urządzeniach placów targowych, a kończąc na współczesnych urządzeniach, zaspakających potrzeby i wymogi wyższego poziomu kultury codziennego życia.

ZAGADNIENIA INWESTYCYJNE.

Na pierwszy plan wybija się potrzeba wzmożenia ruchu budowlanego, zarówno ze względu na celowość gospodarczą, jakoteż jako środka trwałego likwidowania bezrobocia, ze względu na swój charakter kluczowy. Potrzeby miast w zakresie rozbudowy są ciągle jeszcze bardzo wielkie. Zwłaszcza pomniejsze miasta prawie zupełnie nie otrzymują kredytów rozbudowy, rozdzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Poważne zagadnienie inwestycyjne stanowią w miastach małopolskich **sprawy drogowe.** Stan nawierzchni ulic i placów oraz chodników jest naogół opłakany, a finanse miast nie pozwalają na należytą konserwację dróg istniejących, a cóż dopiero mówić o budowie i przebudowie dróg.

W miastach leżących nad rzekami duże znaczenie ma **regulacja łożysk, obwarowanie brzegów, zabudowa potoków, zabudowa i oczyszczanie ścieków.**

Poważne zagadnienie stanowi sprawa **kanalizacji.**

Dla wielu miast niesłychanie pilną potrzebą jest budowa **wodociągów,** a to z powodu dotkliwego braku zdatnej do picia wody. Budowa kąpielisk, łaźni i łazienek należy do tego samego rodzaju inwestycyj, dyktowanych względami na zdrowotność mieszkańców.

Ważnym zagadnieniem jest **należyte urządzenie** placów targowych i budowa hal targowych, dalej zwiększenie **ilości budynków szkolnych.**

Osobną pozycję w zakresie potrzeb inwestycyjnych miasta stanowi problem elektryfikacji i gazyfikacji.

Jednym z bogactw Małopolski są liczne uzdrowiska o cennych własnościach leczniczych. Mają one przed sobą wielkie możliwości, ale też wymagają szczególnej opieki.

Leży w interesie ogólnym, by społeczeństwo polskie bez potrzeby nie wyjeżdżało zagranicę, lecz

korzystało z krajowych uzdrowisk.

W ciągu ostatnich 10 lat uzdrowiska w Polsce wyłożyły na inwestycje około 50 milionów złotych, w czym na uzdrowiska państwowe wypada około 22 miliony, na prywatne zaś około 28 milionów złotych. Rentowność tych inwestycyj mimo pozyskania przez uzdrowiska zaufania lekarzy i społeczeństwa, oraz znacznego wzrostu frekwencji, w znacznym stopniu zawiodła wobec pauperyzacji ludności.

Uzdrowiska nie mogą więc pokryć własnymi środkami szeregu potrzeb inwestycyjnych, stąd zachodzi potrzeba wydatnej dla nich pomocy.

KLUCZOWE ZNACZENIE MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ DLA PAŃSTWA.

Nikt nas nie posądzi o jakiś szowinizm regionalny, jeśli stwierdzimy, że

Małopolska wschodnia ma dla Państwa Polskiego, dla Jego potęgi i mocarstwowej pozycji — kluczowe znaczenie.

Kraj — to dwa czynniki: ludzie i ziemia. Oba te czynniki wnoszą do skarbnicy naszej siły narodowej cenne wartości nie do zastąpienia. Ludność polska, tu zamieszkała, odznacza się szczególnie gorącym patriotyzmem i zdolnością do poświęcenia, czego dowody niejednokrotnie złożyła. Ziemia posiada bogactwa naturalne, niezbędne dla naszego gospodarstwa narodowego i obrony kraju. Nie możnaby było nawet marzyć o motoryzacji kraju bez posiadania pokładów ropy. Warunki klimatyczne i glebowe czynią zwłaszcza z Podola cenny rezerwoar wyżywienia, umożliwiając pewne kultury rolne, nie mające warunków powodzenia w innych częściach Polski.

Posiadanie Małopolski wschodniej jest kluczem do posiadania województw wschodnich, stanowiących połowę obszaru Polski.

Małopolska wschodnia stanowi wreszcie nasze okno na południowo-wschodnią Europę, naturalny kierunek naszych zainteresowań międzynarodowych. Bez Małopolski wschodniej nie można sobie wyobrazić mocarstwowej Polski.

Leży też w najżywotniejszym interesie narodu polskiego, by obszar województw południowo-wschodnich jak najsilniej scementować z resztą Polski pod względem politycznym, kulturalnym i gospodarczym.

Poruszyliśmy wyżej szereg spraw z zakresu gospodarstwa i kultury materialnej. Nie mniejszą doniosłość mają jednak pewne momenty natury moralnej.

ŻYWIOŁ POLSKI BEZ ZASTRZEŻEŃ ODDANY PAŃSTWU.

Jakkolwiek będzie się układało współżycie obu narodowości autochtonnych, ten kraj zamieszkujących, nie ulega chyba dla nikogo wątpliwości, że elementem najbardziej i bez zastrzeżeń oddanym Państwu jest i pozostanie żywioł polski. Jest to poprostu biologiczna konieczność. Żywioł polski jest bowiem tym, który stworzył Państwo Polskie, czynnie przyłożył się do jego rozbudowy i za losy tego państwa ponosi i chce ponosić najpełniejszą odpowiedzialność.

Losy Państwa utożsamia on z własnymi losami. Dlatego każde wzmocnienie żywiołu polskiego jest tu wzmacnianiem Polski, gdyż podmywa te żywe podstawy, na których opierają się w świecie operującym formułą mechanicznej liczby — **prawa nasze do tej ziemi.**

Rozumieją to dobrze te żywioły, które nie mogą pogodzić się z istnieniem Państwa Polskiego, dlatego starają się one utrudniać życie chłopu polskiemu, oraz organizują napływ niepolskiego elementu do miast i miasteczek. Nie trzeba uzasadniać, że miasta, jako główne ośrodki siły polskiej na obszarach narodowomieszanych, muszą w tym swoim charakterze być nie tylko podtrzymane, ale i wzmacniane. O ile zaś chodzi o wieś, **to ludność polska na wsi musi poczuć za sobą całą zorganizowaną potęgę wielkiego Państwa.**

Chłop polski musi znaleść możność pełnego rozwoju swej kultury narodowej.

Powinny tu wyrosnąć setki nowych kościołów, kaplic i domów ludowych. Każda jednostka polska na wsi, musi być otoczona opieką, by dziecko polskie w Państwie polskim nie wynaradawiało się, by umiało być dumne ze swej narodowości, oraz by każdy Polak uważał się za współtwórcę żywej siły 35-milionowego, potężnego narodu, który murem stoi za nim.

Potęga Polski — kończył prez. dr Ostrowski swe interesujące i silne przemówienie — **spoczywa bowiem nie tylko w motorach i betonie, lecz przede wszystkim w zahartowanych twardych duszach, które w motory muszą tchnąć życie, a w żelazobeton — niezmożoną siłę.**

LISTOPADOWA EPOPEJA RYCERSKA LWOWA.

W dwudziestą rocznicę pamiętnego Listopada.

Wśród barbarzyńskich najazdów, wijących się nieprzerwanym łańcuchem przez dzieje Ziemi Czerwieńskiej, które historia przy Polsce zastaje, od zamierzchłych czasów aż po dzień dzisiejszy był gród Lwowczyków „zawsze wierny". W chwilach, gdy u wschodniej ściany Rzeczypospolitej wszystko waliło się w gruzy, gdy w zamęcie zupełnego zniszczenia zatracała się władza, wśród bojowego rozgwaru zanikał ład a wśród ognia i miecza w niwecz szły najprostsze formy bezpieczeństwa publicznego, baszty i mury starego grodu sterczały wówczas niewzruszone, tworząc symbol fizycznej tężyzny i moralnej siły.

Poważne zadanie obrony Czerwieńskiej Ziemi spełniał Lwów na przestrzeni wieków z przeogromnymi ofiarami a odpierając wrogie zapędy, składał na ołtarzu ogólnego dobra ciężkie ofiary krwi i mienia. I nie zasklepiał się w swej roli, kiedy z biegiem lat naokoło murów miejskich lemiesz zdobywał dla kultury polskiej wciąż nowe placówki i kiedy szablice rycerskie dzwoniły po karkach najeźdźców i gdy żelazo w tych krańcowych przejawach życia tak szczytną spełniało misję, nie zasklepiał się Lwów w sferze osobistego interesu, ale użyczał skutecznego poparcia tym **wszystkim zagadnieniom, które obronę granic miały na celu.**

Wycięty z żywego ciała Rzeczypospolitej w pierwszym rozbiorze jeszcze, przeżywał wówczas poza czarno - żółtymi słupami granicznymi dziesiątki lat w martwocie i udrętwieniu, on niegdyś **strażnik czujny u wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.** Wiele zagadek tępej martwoty tłumaczyć można tym jednym faktem, że ta polska dzielnica, tak wcześnie odcięta została od pnia macierzystego.

I przyszła wielka światowa wojna. Przeszła piekielna socha, rowem i okopem, zniszczeniem i ruiną przeorała nasze ziemie a gdy z **oparów krwi wstała Polska wielka i potężna,** nie przyszło nam z całym narodem przeżywać cudnej jawy **narodowo-państwowego renesansu.** Przynajmniej wstępnym sukcesem poszczycić się miało pod patronatem austriackim poczęte dzieło historycznej nienawiści, jeszcze raz zatriumfowała polityka nieuczciwości, która pragnęła zamknąć Polskę na rynku krakowskim czy Saskim placu w Warszawie. **Zamach na przynależność Lwowa do Macierzy był tylko dalszym ciągiem, pewnie aktem ostatnim tych dążeń, które w tajnych traktatach brzeskich niefortunnej koncepcji austriackiego polityka jaskrawy znalazły swój wyraz.**

Przed laty dwudziestu...

Wstał ponury, spowity w szarugę późnej jesieni, słotny, dzień listopadowy. Kultowi zmarłych od zamierzchłych czasów poświęcony, obudził się w żałobie i smutek trwożny rozniecił wśród społeczeństwa. Targnęła jego duszą i przemówiła teraz dopiero do niego twarda, w mrokach nocy poczęta rzeczywistość, **wstrząsnęła nim zapowiedź brutalnej przemocy w postaci strzałów wrogiego żołdactwa, kierowanych w pierwszej chwili w bezbronny tłum: w kobiety i dzieci.**

Rozpoczynała się w całej grozie „ukraińska' inwazja. Przez mgnienie tylko trwał zamęt, rychło ocknęło się społeczeństwo z przelotnego odrętwienia.

Dźwignął się z niego już w kilka godzin później **potężny, mocarny Czyn...**

Ranek 1. listopada ukazuje polskiemu społeczeństwu Lwowa przed bazyliką kałużę niewinnej krwi polskiej ofiar bezmyślnej strzelaniny żołdactwa. Lecz gwałt gwałtem się odciska. Jak skalne rafy wśród wrogiego zalewu już od pierwszych godzin porannych bronią się: Szkoła Sienkiewicza i Dom Techników, wre już zacięta walka na ulicach miasta, bój o przynależność Lwowa do Macierzy rozpoczęty.

Oswobodzenie Lwowa od inwazji przeważających sił „ukraińskich" stanowi wyjątkowy fakt tak w dziejach Polski, jak w ogóle w dziejach wojen i wojskowości. Zorganizowanie i uzbrojenie kilku tysięcy ludzi w momencie, gdy całe miasto i cały materiał wojenny znajdował się w ręku wroga, trzytygodniowe walki, toczone na pozycjach, przechodzących przez sam środek miasta przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnych środków bojowych, to zaiste nawet w okresie wojny światowej zjawisko niezwykłe i niecodzienne. Gdybyśmy nawet sięgnęli do najgłębszych zakątków historii, do tych miast, które były świadkami zaciętych walk ulicznych, nie znaleźlibyśmy przykładu, z którym porównać możnaby miniaturową wojnę na terenie Lwowa.

Tak rozpoczęła się walka o Lwów i przynależność ziem południowo wschodnich do Rzeczypospolitej. Trzytygodniowy ten bój można podzielić na trzy okresy:

1. okres partyzantki (od 1. do 4. listopada włącznie);
2. okres bitwy pozycyjnej (od 5. do 20. listopada);
3. okres odsieczy (21. i 22. listopada).



Powyżej reprodukujemy wielkich rozmiarów obraz znanego artysty malarza prof. St. Batowskiego, przedstawiający chwilę nadania miastu Lwowowi odznaczenia Virtuti Militari przez ówczesnego Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego na placu Mariackim. Na zdjęciu widzimy: Naczelnika Piłsudskiego, a przed Nim prezydenta miasta Neumana w towarzystwie wiceprezydentów miasta dr Leonarda Stahla i dr Chlamtacza. Za nimi stoją: ks. arcyb. Twardowski i ks. arcyb. Teodorowicz. Z lewej strony bryg. Mączyński, rotm. St. Kochanowski, gen. Jędrzejewski, gen. Lamezan, gen. Rozwadowski. Z prawej strony widoczni: ówczesny radny miejski Chajes, dr Czołowski, dr Poratyński, prezydentowa Kazimiera Naumanowa, Wanda Mazanowska i i.

Walki w ciągu pierwszych czterech dni posiadają swój zupełnie swoisty charakter. Tworzą one bez wątpienia najpiękniejszy okres w całej obronie Lwowa, kiedy wśród najstraszniejszych warunków dokonano najwięcej. W mieście, zajętym przez nieprzyjaciela, przy zupełnej naturalnej dezorientacji i dezorganizacji społeczeństwa zebrano ochotników, w zaciętych walkach zdobyto broń, zajęto dworce kolejowe i większe magazyny, zorganizowano w oddziały kilkuset ludzi, zdobyto pokaźną część miasta. Walka w tym okresie miała charakter wybitnie partyzancki, samorzutna inicjatywa oddziałów i ich dowódców rozstrzygała o wszystkim. Naczelne dowództwo w stadium organizowania się nie było jeszcze w stanie ująć swymi rozkazami wszystkich wysiłków w jednolitą, planową akcję. Najbardziej charakterystycznymi cechami w tym okresie są: nadzwyczajna odwaga, niesłychana pogarda śmierci, energia, niesłabnąca dniem i nocą, inicjatywa i rzutkość poszczególnych oddziałów i jednostek, żywotność i stanowczość całego ruchu zbrojnego, który pomimo nieprzyjacielskiej przewagi **na każdym polu umiał utrzymać się na linii akcji zaczepnej.**

Po uwolnieniu zachodniej części miasta, po zdobyciu potrzebnych zapasów broni, amunicji i materiału wojennego, **po ukonstytuowaniu się Naczelnej Komendy z Czesławem Mączyńskim na czele,** przystąpiono w dniu 5. listopada do nadania całej akcji ściślejszej formy organizacyjnej, do powiązania wszystkich poczynań w jednolite i planowe działanie pod bezpośrednim kierownictwem Naczelnej Komendy.

Po podziale obszaru, zajętego przez wojska polskie, na pięć odcinków i od chwili ustalenia nowej organizacji zmienił się zasadniczo charakter walki. Ustała prawie zupełnie partyzantka, zastąpiona przez walkę pozycyjną. To drugi okres walki o Lwów.

Nastąpiła odsiecz. W największej tajemnicy przed czujnym wrogiem na dworcu przemyskim poczęto ładować ekspedycję odsieczy Lwowa. O świcie 19-go listopada **ruszyła ekspedycja z Przemyśla w kierunku Lwowa.** Tworzyło odsiecz 140 oficerów, 1228 żołnierzy, 8 armat, 507 koni. W szczególności tworzył odsiecz: batalion 5. p. Legionów pod dowództwem majora **Paszkowskiego,** Legia oficerska z mjr. **Hupertem,** kompania jarosławska z por. **Kaszą,** plutony przemyskie 10. p. z oddziałem karabinów maszynowych, dwie baterie mjra **Knolla - Kownackiego** i pluton ułanów por. **Kniaziołuckiego** oraz pociąg pancerny kpt. **Hićkiewicza.**

Dowództwo nad całą siłą zbrojną odsieczy i oddziałów lwowskich objął najstarszy rangą ppułk. **Tokarzewski.** Opracowany plan brał pod rozwagę operacje, oskrzydlające przeciwnika. Najważniejsze zadania poruczone zostały grupie południowej i północnej, w pierwszym rzędzie tej pierwszej. **Znane są dzieje tego rozstrzygającego i niebawem zwycięstwem zupełnym uwieńczonego oskrzydlającego ataku grupy południowej. Po godzinie 2-giej w nocy z dnia 21. na 22. listopada Lwów był wyzwolony.**

Ostrzami bagnetów wykuły przynależność Lwowa do Macierzy lwowskie ‚Orły" i „Orlęta'. Blask sławy słynie od ich bohaterskich porywów a opisy Siekiewiczowskie bledną i maleją wobec bohaterstwa obrony Lwowa. „Jak lwy porwali się do broni a wobec ich męstwa i pogardy śmierci blednie sława termopilskich zwycięzców" — tymi słowy Senat uniwersytecki dał prawdzie świadectwo, gdy w piśmie do Komendanta obrony Lwowa złożył Obrońcom Lwowa wyrazy najgorętszej podzięki i najgłębszej czci.

Aleksander Medyński.



Grobowiec Henryka Sienkiewicza w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie.

BĘDZIEMY GŁOSOWAĆ!

Baczmy, abyśmy nie „zbojkotowali" potęgi Rzeczypospolitej — oświadczył Premier generał Sławoj Składkowski.

Na zebraniu obywatelskim, kandydujący na posła do Sejmu w okręgu Końskiem, premier gen. Składkowski wygłosił przemówienie wobec kilkutysięcznej rzeszy zebranych. Gen. Składkowski oświadczył:

Nie usłyszycie ode mnie państwo szumnych i ponętnych obietnic, Natomiast za swój obywatelski obowiązek uważam szczerze bez obsłonek, po chłopsku, odpowiedzieć w dzisiejszym moim przemówieniu na jedno tylko pytanie, ale za to pytanie zajmujące w tej chwili w związku z wyborami parlamentarnymi opinię całej Polski. Pytanie, które w największym skrócie brzmi:

Głosować, czy nie głosować?

Proszę państwa, Sejm i Senat zostały rozwiązane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż nie dawały nadziei, że zajmą się zmianą ordynacji wyborczej.

Pan Prezydent w dekrecie swoim wskazał wyraźnie przyszłym ciałom ustawodawczym — jako główną pracę — ordynację wyborczą.

Dla każdego nieuprzedzonego człowieka jasną jest rzeczą, że poprawa ordynacji wyborczej, to wielki krok naprzód w kierunku dopuszczenia szerokich mas ludności do życia politycznego Polski, a więc do decydowania o losach naszego Państwa.

Dlatego wybory obecne mają szczególnie ważne znaczenie dla przyszłości Polski (oklaski). **Mimo to istnieją w Polsce ludzie specjalnie wygodni, którzy dziś nie chcą głosować do Sejmu, mającego poprawić ordynację wyborczą — nie chcą głosować dlatego właśnie, że ta ordynacja wyborcza jest zła. Politycy tacy podobni są do podróżnych, którzy zatrzymali swój marsz u podnóża góry na szczyt której wejść koniecznie muszą, ale zawahali się dlatego, że zbocza gór strome są i niewygodne.**

Mimo tych przeszkód i niewygód wejść na tę górę musimy. chociażby różnymi drogami, ale wszyscy zejść się razem na stromym i trudnym do osiągnięcia szczycie, którego imię jedność narodowa (huczne oklaski).

Wszystkie przeszkody, przesądy i wzajemne niechęci i urazy musimy zwalczyć i porzucić dla tej jedności.

W trzy lata po śmierci Wielkiego Wskrzesiciela Polski Józefa Piłsudskiego skupić się musimy w zwartym karnym ordynku wokół Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego Rydza (burzliwe okrzyki: Niech żyją).

Wojsko — duma i siła narodu, musi mieć w obecnych, decydujących chwilach niezłomnie mocne zaplecze — w naszych sercach, bijących jednym rytmem (oklaski).

Nie ma dziś czasu na upory i bojkoty partyjne.

Baczmy, abyśmy tymi ślepymi bojkotami nie „zbojkotowali" potęgi Rzeczypospolitej.

Dziś przewódcy stronnictw politycznych usiłują bojkotować wybory.

Najbardziej zdecydowanie występują tu przewódcy Stronnictwa Narodowego. Nie jest to żadna niespodzianka. Bojkotowali oni całą pracę dla Państwa Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i bojkotują do dziś dnia wszystko, co w Polsce nie odpowiada ich celom. W przededniu wielkiego zwycięstwa Marszałka Piłsudskiego w sierpniu 1920 roku endeccy przewódcy pakowali swoje kufry uciekając z Warszawy na zachód..

Z pogardą patrzyli na nich chłopi i robotnicy, walczący o wolność Polski.

Dziś przewódcy części chłopów i robotników stają do bojkotu wyborów na równi z endekami.

Wierzę w zdrowy instynkt państwowy Narodu polskiego i dlatego wierzę, że bojkot wyborów, prowadzony w groteskowym, karykaturalnym wysiłku trzech sztabów: endeckiego, socjalistycznego i ludowcowego, że taki bojkot nie uda się. (Burzliwe oklaski).

Przodkowie nasi osiedli na skrzyżowaniu dróg Europy w surowych warunkach bytowania, gdzie możliwą jest jeno klęska lub zwycięstwo (oklaski).

Klęsk mieliśmy już dosyć w ciągu wieku ubiegłego.

Teraz chcemy zwycięskiego, potężnego bytowania Polski, chcemy być silni! (Huczne oklaski).

W imię jedności Narodu i pod hasłem poprawy ordynacji wyborczej BĘDZIEMY GŁOSOWALI. (Długotrwałe owacje).

Okręg nr. 63.

W okręgu nr. 63: Brzeżany — Przemyślany — Zborów prócz dr. **Stahla,** który kandyduje na pierwszym miejscu, kandydują jeszcze: p. Antoni **Sykora,** zamieszkały w Białkowcach powiatu zborowskiego i p. Józef **Sendera,** rolnik w Kozowej.

Zjazd referentów społecznych i gospodarczych

Agencji Prasowej WSCHÓD i tygodnika WSCHÓD.

W niedzielę 30 października br. odbędzie się we Lwowie zjazd referentów społecznych i gospodarczych Prasowej Agencji Informacyjnej WSCHÓD i tygodnika ilustrowanego WSCHÓD. Na zjazd przybędą do Lwowa **honorowi korespondenci** „WSCHOD-u" z terenu trzech województw południowo - wschodnich. W zjeździe zgłosiło udział dotąd około sto osób.

Zaproszenia na zjazd i karty uczestnictwa, upoważniające do zniżki kolejowej, **zostały już rozesłane.**

Uczestnikom zjazdu zwracamy uwagę na **konieczność dokładnego zapoznania się z przepisami,** dotyczącymi zniżki kolejowej. Przepisy te wydrukowane są na Karcie uczestnictwa. Najważniejsze jest to, aby uczestnicy zjazdu, kupując bilet za pełną cenę na stacji wyjazdowej, **nie zapomnieli dać ostemplować w kasie kolejowej Karty uczestnictwa, a następnie zachowali kartę uczestnictwa i bilet jazdy** (nie oddawać przy wyjściu z dworca kolejowego we Lwowie) **aż do ukończenia podróży ze Lwowa do miejsca zamieszkania.**

Zaznaczamy, że udział w obradach mogą wziąć tylko zaproszeni przez WSCHÓD działacze terenowi i prosimy, aby Uczestnicy zjazdu mieli zaproszenia i okazywali je na żądanie członkom Komitetu redakcyjnego.

Do widzenia na zjeździe!

„Święto Rolnika" w powiecie kołomyjskim.

„Święto Rolnika", które odbyło się w Gwoźdźcu obok Kołomyi, było połączone z poświęceniem nowowybudowanej „Mleczarni Polskiej" i „Przychodni weterynaryjnej", powstałej z inicjatywy starosty **Szarewskiego.** Na uroczystość tą przybył wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski.** Na granicy Gwoźdźca miasta powitał p. Wojewodę starosta powiatu kołomyjskiego p. Tadeusz **Szarewski.** Przy bramie triumfalnej, pięknie udekorowanej, przywitał p. Wojewodę chlebem i solą wójt gminy Gwoździec p. Karol **Cisak** z prezeską miejscowego Koła L. O. P. P. p. Stanisławą **Kaputową** wręczającą p. Wojewodzie skromny upominek z wiązanką kwiatów, po czym p. Wojewoda przyjął raport od komendanta Oddziału Z. S. p. **Czorniaka** i przeszedł przed frontem Oddziałów: Związku Strzeleckiego, Harcerek, Harcerzy i Straży Pożarnej.



„Święto Rolnika" w Gwoźdźcu. Wojewoda gen. Pasławski w towarzystwie starosty Szarewskiego dokonuje przeglądu Oddziałów.

Następnie wchodzącego p. Wojewodę na nabożeństwo do kościoła o.o. Bernardynów powitał ks. Gwardian o. Szymon **Niemczycki.**

Po nabożeństwie w czasie poświęcenia mleczarni, wojewoda gen. Pasławski wygłosił piękne przemówienie, zachęcając zebranych do dalszej wspólnej pracy dla dobra naszej Ojczyzny.

W rynku nastąpiła defilada wszystkich stowarzyszeń, organizacyj, młodzieży szkolnej i ludności wiejskiej z czterech gmin zbiorowych a to z: Kamionek Wielkich, Winogradu, Kułaczkowiec i Gwoźdźca z transparentami.

Po defiladzie poświęconą została Przychodnia weterynaryjna, której otwarcia przez przecięcie wstęgi dokonał p. wojewoda gen. Pasławski. Wielkim zainteresowaniem cieszyła się Wystawa rolnicza i przemysłu chałupniczego, której urządzeniem zajęła się instr. rolnicz. p. **Kuziemska,** oraz popisy grup regionalnych, między którymi wyróżniły się grupy: Dżurków, Kamionki Wielkie, Słoboda Rungurska i Gwoździec.

Z kolei starosta **Szarewski** podziękował uczestnikom za przybycie i wszystkim, którzy pomogli mu czynnie w urządzeniu „Święta Rolnika".

Uzyskane dla WSCHOD-u życiorysy kandydatów do Sejmu.

Dr Bronisław Wojciechowski.

Dr Bronisław Wojciechowski urodził się 1 stycznia 1894 roku we wsi Wygiełzów woj. łódzkie. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił w 1912 r. na Uniwersytet w Krakowie.

Od czasów szkolnych należał do organizacji niepodległościowej „Zarzewie", do tajnego skautingu i kontynuował robotę niepodległościową w czasie stu-



Dr BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI

diów uniwersyteckich. W Krakowie należy do przywódców ruchu zarzewiackiego i bierze czynny udział w pracy wojskowej Polskich Drużyn Strzeleckich.

Wybuch wojny zastaje go w Królestwie. W jesieni 1914 roku uzyskuje kontakt z pierwszymi oddziałami Legionów Polskich, maszerującymi pod Warszawę, po czym wstępuje do służby frontowej w 2 Pułku Ułanów Legionów Polskich. Przebywa całą kampanię Legionów, początkowo jako szeregowiec, po tym jako wachmistrz i dowódca plutonu w 5 szwadronie 2 P. Ul. i pełni służbę bez przerwy w swoim oddziele do lutego 1918 roku, t. j. do momentu rozbrojenia stracjonowanego podówczas w Synowódzku Wyżnym 2 Pułku Ułanów.

Przed internowaniem wymaszerowuje wraz ze swoim plutonem do Borysławia, gdzie jednak po kilku tygodniach zostaje wraz z ukrywającymi się legionistami aresztowany przez żandarmów austriackich. Skazany na osadzenie w obozie jeńców w Żurawicy, uchodzi z rąk żandarmów i ukrywa się we Lwowie, a potem w Królestwie.

W listopadzie 1918 roku zgłasza się do służby w 9 Pułku Ułanów, organizowanym przez byłego swego dowódcę z Legionów rotmistrza Józefa Dunin-Borkowskiego i w stopniu podporucznika dowodzi początkowo plutonem, następnie szwadronem w 9 Pułku Ułanów. Bierze udział w ciężkich walkach z Ukraińcami na odcinku Krysowice—Mościska. Należy do oddziałów, które 24 grudnia 1918 r. przerwały front ukraiński na linii Lubień—Stawczany—Lwów i w dniu 25 grudnia 1918 r. w składzie 9 Pułku Ułanów wmaszerowuje do Lwowa. Następnie, po wycofaniu 9 Pułku Uł. ze Lwowa, odchodzi z powrotem do Krysowic, biorąc udział we wszystkich walkach grupy rotmistrza Borkowskiego, mających na celu osłonę linii kolejowej, łączącej Lwów z Przemyślem, na odcinku Medyka—Mościska—Sądowa Wisznia.

Po rozbiciu Ukraińców w wielkiej ofensywie w lecie 1919 roku, 9 Pułk Ułanów, a wraz z nim i podporucznik Wojciechowski, przechodzi na front bolszewicki na Wołyń.

Odtąd, bez przerwy, podpor. Wojciechowski walczy w 9 P. U., w czasie ofensywy kijowskiej, w czasie odwrotu i w ponownej zwycięskiej ofensywie, która zakończyła wojnę polsko-bolszewicką w jesieni 1920 r.

W 1921 r. przechodzi do rezerwy w stopniu rotmistrza, odznaczony za trudy bojowe orderem Virtuti Militari i 4-krotnie Krzyżem Walecznych.

W tym czasie, w okresie demobilizacji 1921 r. Bronisław Wojciechowski uzyskuje stopień doktora praw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, a następnie rozpoczyna pracę zawodową w Sp. Akc. „Gazolina", gdzie wkrótce otrzymuje prokurę, a w 1927 roku zostaje członkiem Zarządu tej Spółki. W 1925 r. zostaje przeniesiony wraz z Centralą S. A. „Gazolina" do Borysławia, gdzie daje się poznać jako wybitny organizator społeczny na tym terenie i uzyskuje sobie wkrótce zaufanie tamtejszego społeczeństwa.

W 1927 roku organizuje wybory samorządowe w Borysławiu i wybrany zostaje radnym miasta Borysławia, a niedługo po tym członkiem Wydziału Powiatowego w Drohobyczu. Równocześnie piastuje godność prezesa Związku Legionistów w Borysławiu, który to Związek staje się ośrodkiem inicjatywy społecznej Zagłębia Naftowego, oraz wydaje pismo lokalne „Echo Zagłębia Naftowego".

W marcu 1928 r. kandyduje do Sejmu i zostaje wybrany posłem z Okręgu Stryj—Drohobycz. Po raz drugi zostaje posłem w 1930 r. — a po raz trzeci w roku 1935.

W Sejmie zaznacza się pracą w wielu komisjach, zabierając wielokrotnie głos w sprawach gospodarczych, szczególnie w sprawach przemysłu naftowego, którego jest obrońcą i orędownikiem. W kadencji ostatniego Sejmu, należąc do Komisji Budżetowej, rozszerza swoje zainteresowania na zagadnienia polityczne i narodowościowe, a referując budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wybija się swoim odważnym wystąpieniem w sprawie ukraińskiej, — a zdemaskowaniem roli Metropolity Szeptyckiego i rozpolitykowanej cerkwi grecko-katolickiej zjednywa sobie olbrzymią popularność w całym społeczeństwie ziem południowo-wschodnich bez różnicy przekonań politycznych.

Ten głos posła Wojciechowskiego, który rozbrzmiał wtedy z trybuny Sejmowej, wlał otuchę w serca rodaków, rozrzuconych po całej Ziemi Czerwieńskiej i przyczynił się do odbudowania psychicznego frontu polskiego w walce z naporem ukraińskim.

Od roku 1932 dr Wojciechowski mieszka stale we Lwowie i jest prezesem Okręgu Związku Legionistów, a od marca 1938 r. wiceprzewodniczącym Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie, należąc do czynnych organizatorów Obozu i biorąc udział w życiu społecznym i gospodarczym miasta.

Oprócz odznaczeń wojennych dr B. Wojciechowski posiada Krzyż Niepodległości i Złoty Krzyż Zasługi.

Aleksander Semkowicz.

Aleksander Semkowicz urodził się 1885 r. w Tłustem, pow. Zaleszczyki. Pochodzi z rodziny, która dała krajowi ludzi zasłużonych w nauce polskiej, pracy społecznej i narodowej. Do szkół uczęszczał we Lwowie, po czym jako stypendysta b. Wydziału Krajowego odbył praktykę zawodową w introligatorstwie, pracując przez 6 lat w największych zakładach w Niemczech i uzupełniając studia swe w Król. Akademii Graficznej w Lipsku. Po powrocie do kraju w r. 1911 założył największą wówczas na ziemiach polskich introligatornię Zakładu Nar. im. Ossolińskich, którą kierował do r. 1917. W listopadzie 1918 r. zgłosił się do służby w Wojsku Polskim, w której pozostawał do października 1919 r. jako kierownik archiwum map. oddz. kartograficznego (we Lwowie i Przemyślu). W 1920 r. otworzył własny zakład introligatorski, który w krótkim czasie rozwinął do pierwszorzędnej placówki w kraju. Za prace artystyczne otrzymał złoty medal na P. W. K. w Poznaniu, srebrny medal od Ministerstwa Przemysłu i Handlu, oraz złoty medal na niedawno odbytej Międzynarodowej Wystawie Rzemiosła w Berlinie. Jako wybitny bibliofil brał czynny udział w krzewieniu bibliofilstwa w Polsce, należał do Rady bibliofilskiej w Warszawie, oraz napisał szereg rozpraw zawodowych i bibliofilskich. Za dzieło z zakresu biblografii „O wydaniach Mickiewicza w ciągu stulecia" (Lwów 1926) Polska Akademia Umiejętności mianowała go współpracownikiem Komisji historii literatury polskiej.

Poza czynnościami zawodowymi brał czynny i żywy udział w pracy społecznej. W r. 1936 założył Związek Polskich Rzemieślników Chrześcijan woj. lwowskiego, który w krótkim czasie rozwinął się w najpotężniejszą organizację rzemiosła polskiego w województwie. Jako prezes Związku rozwija bardzo ożywioną działalność na terenie rzemiosła i mieszczaństwa polskiego, organizując zjazdy i zebrania rzemieślnicze i mieszczańskie. Z chwilą założenia O. Z. N. powołany został do Tymczasowego Prezydium Okręgu Lwowskiego i zaraz w początkach istnienia Obozu współorganizował Wielki Zjazd Gospodarczy Młp. Wsch. Obecnie jest członkiem Rady Okręgowej O. Z. N., członkiem Okręgowego Biura Studiów i przewodniczącym komisji rzemieślniczej. W Sekretariacie Porozumiewawczym P. O. S. prowadzi sekcję gospodarczą miejską i jest członkiem Komitetu Wykonawczego. W r. 1938 mianowany został przez p. Ministra P. i H. radcą Lwowskiej Izby Rzemieślniczej i odznaczony srebrnym Krzyżem Zasługi i Wawrzynem Akademickim P. A. L.



ALEKSANDER SEMKOWICZ.

We wrześniu b. r. zorganizował wielki zjazd rzemiosła polskiego Młp. Wschodniej we Lwowie, oraz zjazd „Gwiazd" i stowarzyszeń mieszczańskich, które to zjazdy przyczyniły się w dużej mierze do ożywienia myśli gospodarczej i ducha obywatelskiego wśród rzemieślników i mieszczan Małopolski wschodniej.

Półkolonie Z. P. O. K. w powiecie jaworowskim.



Z półkolonii w Lubieniu, powiat Jaworów, którą prowadziła absolwentka gimnazjalna p. Czopikówna.

Półkolonie letnie zorganizowane w bieżącym roku, przez Oddział Z. P. O. K. w Jaworowie objęły osiem ośrodków w powiecie jaworowskim a to: **Jaworów, Czerczyk, Czarnokońce, Mużyłowice, Lubienie, Ożomla, Szutowa i Wulka Rosnowska.** Opiekę nad półkoloniami objęła jako referentka Zw. „Opieki nad matką i dzieckiem" p. **Neffowa,** która z trudnego zadania, wymagającego ciągłego kontaktu z powyższymi ośrodkami, wywiązała się sumienną i rzetelną pracą. Aktywność półkolonij osiągnęła swój cel. Rozciągnęła opiekę nad polską dziatwą, dała jej możność pożytecznego zużytkowania czasu. W beztroskich zabawach i pogawędkach, o których mowa i pieśń polska dominowały, narastały młode serca uczuciem do ziemi i mowy ojczystej.

Wprawdzie półkolonie nie miały w swym programie specjalnego dożywiania dzieci jednak dostawały śniadania i podwieczorki a gdzieindziej i obiady.

Związek P. O. K. mimo swej pracy, wysiłku i skromnych zasobów finansowych, nie osiągnąłby dodatnich rezultatów, gdyby nie ofiarna i ciągła pomoc moralna i materialna ze strony całej grupy osób zainteresowanej losem półkolonij. Obywatelstwo, nauczycielstwo i włościanie dali dowód głębokiego zainteresowania się i zrozumienia celu w popieraniu półkolonij.

Kolonie odwiedzali: starosta Gawenda z małżonką, mjr Maziarz, ks. mjr Capecki, kpt. Jankowski, burmistrz Neff, dyrektor gimnazjum Tuleja, delegatka Z. P. O. K. ze Lwowa i wiele innych osób. **Absolwentki gimnazjalne i seminarialne,** które prowadziły półkolonie, **zrozumiały w całej pełni swój obowiązek, z którego wywiązały się wzorowo.** Jaworowski Oddział Z. P. O. K. tą drogą dziękuje wszystkim za pomoc w tej zbożnej a godziwej pracy, staropolskim: „Bóg zapłać"!

Maria Gramska.

Skon Józefy hr. Reyowej w Mikulińcach

W Mikulińcach, w swym majątku zmarła Józefa hr. **Reyowa,** z domu br. Konopkówna. Przez życie swe działała bardzo wiele, ufundowała szereg instytucyj i wiele z nich subwencjonowała. Przeżyła lat 84.

MIANOWANIA DELEGATÓW W TARNOPOLU I STANISŁAWOWIE — ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW.

Delegatem Okręgu Ziemi Czerwieńskiej Związku b. Ochotników Armii Polskiej na województwo tarnopolskie został mianowany dyrektor Roman **Voit,** prezes Oddziału w Tarnopolu. Delegatem Okręgu na województwo stanisławowskie został mianowany mjr Antoni **Morawiecki,** prezes Oddziału w Stanisławowie.

Obrona przeciwlotniczo-gazowa w Trembowli.

Obchód XV. Tygodnia L. O. P. P. pod hasłem: „Przez szybownictwo do lotnictwa — przez lotnictwo do trwałego pokoju" wypadł na terenie powiatu trembowelskiego bardzo okazale pod względem propagandowym i finansowym.

W czasie Tygodnia urządzono w mieście Trembowli pochód propagandowy z udziałem wojska, ludności cywilnej i młodzieży szkolnej, urządzono zawody marszowe w maskach przeciwgazowych, w których wzięło udział 10 drużyn, konkurs baloników L. O. P. P. oraz pokaz spalania ogni sztucznych. Urządzono też wystawę sprzętu obrony przeciwlotniczo-gazowej, którą zwiedziło z górą 1000 osób, a ponadto wyświetlono film propagandowy w miejscowym kinoteatrze dla ludności cywilnej i młodzieży szkolnej.



Prezes Obwodu L. O. P. P. w Trembowli, starosta p. Schreiber przemawia do odznaczonych.

Z okazji XV-lecia L. O. P. P. za wybitną pracę dla dobra i rozwoju Ligi zostali odznaczeni: August **Baławajder** Bronzowym Krzyżem Zasługi, dr Roman **Lawrowski** odznaką L. O. P. P. II stopnia, prof. Edward **Kokotowicz** odznaką L. O. P. P. III stopnia. Kilkunastu działaczy L. O. P. P. otrzymało dyplomy uznania.

Zjawa historycznej przeszłości.

Panorama plastyczna dawnego Lwowa.

Stoi we Lwowie, w jego najstarszej dzielnicy, przy ul. Ormiańskiej, dobrych sobie dwieście lat liczący, dom. Na pierwszym zaś piętrze tego domu, w niedużej salce z jasnymi ścianami pomieścił się w miniaturze cały dawny Lwów z przed lat stukilkudziesięciu, Lwów z drugiej połowy 18. wieku.

Tutaj mieści się lokal Towarzystwa Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa i tutaj inż. Janusz **Witwicki,** młody architekt i historyk sztuki, pracuje nad szczegółową realizację swojego długoletniego znaczenia, nad uchwyceniem w kształt plastyczny ruchliwej, bogatej i chwalebnej przeszłości tego miasta. Uda się to przez wykonanie wielkiego w skali 1:200 modelu, **odtwarzającego śródmieście wraz z przedmieściami z r. 1772.** To jest tego czasu, w którym forma urbanistycznego rozwoju Lwowa osiągnęła swój punkt kulminacyjny, od którego zaczęło się niszczenie i zakrywanie jego pamiątek historycznych.

Pomysł Panoramy Plastycznej, choć teraz dopiero zaczyna zmierzać ku realizacji, liczy sobie w staraniach i pracy inż. Witwickiego już przeszło 8 lat. Młodego uczonego i artystę skierowują na tę drogę modele plastyczne wielu miast francuskich (poza Paryżem, Carcasonne, Besencon i t. d.), oglądane podczas studiów zagranicznych oraz fakt, że żadne dotąd z miast polskich takiego całkowitego modelu nie posiada. Inż. Witwicki przystępuje na własną rękę do pracy, rozumie się, w granicach szczupłych możliwości. Wyniki tej wstępnej działalności oglądaliśmy w postaci małego modelu plastycznego, obejmującego kościoły i budynki publiczne starego Lwowa w skali niemal mikroskopijnej, na nieustającej wystawie w foyer Teatru Wielkiego. Badanie i poszukiwanie historyczne, powzięte przez twórcę przy opracowywaniu tego modelu, utwierdziły go w przekonaniu, że zrekonstruowanie pełnej panoramy historycznego Lwowa, wraz z jego budynkami, fortyfikacjami i arteriami komunikacyjnymi jest nie tylko potrzebą kulturalną ale też sprawą, leżącą w zasięgu naukowo - technicznych możliwości.

Wiemy dobrze, że **polityka urbanistyczna miasta Lwowa idzie w kierunku nie tylko konserwacji istniejących zabytków, ale też rewindykowania tych obiektów, które wiek 19. zakrył i wykoszlawił.** Od paru lat śródmieście Lwowa, zwłaszcza zaś Rynek zaczął strzepywać z siebie ową fałszywą patynę austriackiego szyku; restaurują się arsenały lwowskie, odkrywają się bernardyńskie mury fortalicyjne. Zyskujemy w ten sposób szereg szczegółów architektonicznych, mówiących nam o historii miasta i jego mieszkańców, szczegółów często nieprzeczuwanych nawet i dających niespodziany materiał historyczny. Zysk ten spotęguje się wielokrotnie w związku z opracowywaniem Panoramy Plastycznej; zjednoczą tu się bowiem z konieczności wysiłki historyka, archiwisty, historyka sztuki, architekta i malarza, tworząc zespół pogłębiający ostatecznie badanie nad dziejami miasta. Dzieło **utrwali również historię topograficznego rozwoju miasta,** osiadłego w tym niezwykle ważnym punkcie stykania się zlewisk Bałtyckiego i Czarnego morza, na wielkim szlaku kontynentalnego handlu. Wreszcie udowodni się tym sposobem obcym istnienie rodzimej kultury duchowej, materialnej u mieszkańców miasta w danej epoce, pokaże się ową specyficzną odrębność środowiska lwowskiego, jednoczącego w swoim dorobku cywilizacyjnym pierwiastki Wschodu i Zachodu.

Te wszystkie względy skłoniły społeczeństwo lwowskie do samodzielnej inicjatywy, któraby przy pomocy czynników miejskich doprowadziła rzecz do realizacji. Zawiązało się Towarzystwo Popierania Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa, skalkulowano koszt materiału i budowy, wytyczono linie i ramy, w których pomieścić się ma cała impreza. Przy rezygnacji wykonawców modelu z rynkowej kalkulacji zarobkowej, koszt wykonania całej budowy nie przekroczyłby 200.000 zł. Wykonawcy zastrzegli by sobie jedynie jako wynagrodzenie pewien procent dochodów, jakie Panorama będzie dawać w przyszłości. Z tej sumy 200.000 zł. potrzeba w gotówce tymczasem jedynie 42.000 zł. na faktyczny koszt modelu śródmieścia, który da obiekt o rynkowej wartości przeszło 400.000 zł. Sumę resztującą, 150.000 zł. pokryłaby w tym wypadku bądź pożyczka, bądź też subskrypcja akcyjna. Opierając się na wyliczeniu dochodów z Panoramy Racławickiej, dającej 35.000 zł. rocznie, można przyjąć za pewnik, że dochód z Panoramy Plastycznej pokryje koszt jej budowy w ciągu lat najdalej sześciu.

Panorama składać się będzie z **pawilonu, obrazu i modelu.** Ośrodek stanowić będzie model w skali 1:200, o średnicy 15 m. wykonany w drzewie. Dookoła modelu, na ściance wysokości 1.5 m. **namalowany będzie obraz, przedstawiający otoczenie i dalsze okolice miasta.** Wreszcie pawilon żelazo-betonowy, posiadać będzie korytarz biegnący wkoło o średnicy 19 m. Na ścianach korytarza rozwieszone będą rysunki i fotografie objaśniające; cały korytarz na łożyskch kulkowych może objeżdżać model dokoła, dając iluzję oglądania Lwowa 18. w. z przelatującego na wysokości 350 m. samolotu.

Tak przedstawia się w ogólnym zarysie projekt Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa i jej finansowa kalkulacja. Prace nd realizacją przedsięwzięcia, trwają od kilku lat, w tej chwili jednak nabierają tempa ze względu na zbliżający się termin, który postawiono realizacji. Za 2 lata w r. 1940, Lwów będzie obchodził 600-lecie swojego polskiego istnienia; w tym też roku inż. Janusz Witwicki chciałby zaprezentować pracę wielu lat swojego życia. Czynniki rządowe i miejskie popierają aktywnie tę imprezę, jest nadzieja, że nie odmówi jej swego poparcia również i lwowskie społeczeństwo.

Maciej Freudman.

Dr Stanisław Ostrowski.

Urodzony 29 października 1892 r. z ojca Michała uczestnika powstania z 1863/4 r. i sybiraka. Uczęszczał do szkół powszechnych i gimnazjum V-go we Lwowie, gdzie w r. 1912 złożył egzamin dojrzałości. W r. 1912 wstąpił na Wydział lekarski Uniwersytetu J. K. we Lwowie. Od r. 1908 członek Organizacji Młodzieży Narod. po czym w r. 1912 wstępuje do Związku Strzeleckiego, gdzie ukończył szkołę podoficerską i niższą szkołę oficerską. W dniu 3. sierpnia 1914 r. zgłasza się do służby w Legionach Polskich. Przydzielony do I brygady przechodzi kampanię frontową, po czym zostaje przydzielony do służby pomocniczej w formacjach zapasowych.

Po pokoju brzeskim zostaje przez władze wojskowe austriackie internowany w 41 p. piechoty, a następnie przedstawiony do Komisji Rewizyjnej zostaje 13 kwietnia 1918 uznany jako niezdolny do służby wojskowej. Po zwolnieniu kontynuuje studia lekarskie, po czym w nocy z 31 października na 1 listopada 1918 r. staje w szeregu obrońców Lwowa. Przydzielony do Szpitala polowego w Stryju, następnie zostaje mianowany naczelnym lekarzem pułku w dywizji litewsko - białoruskiej na froncie północnym. W r. 1920 zostaje przydzielony do oddziałów Małop. Armii Ochotniczej jako naczelny lekarz pułku, po zakończeniu walk z bolszewikami przechodzi do formacyj pokojowych, by 1. maja 1922 r. przejść do rezerwy w stopniu kapitana - lekarza.

Od tej pory poświęca się pracy lekarskiej jako starszy asystent Kliniki dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. dra Krzyształowicza, a potem jako starszy asystent Uniwersytetu J. K. we Lwowie. W r. 1928 mianowany prymariuszem oddziału męskiego chorób skórnych i wenerycznych Państw. Szpitala powszechnego we Lwowie. Spełnia swoje obowiązki, ogłaszając przez cały czas pracy w klinikach i szpitalu kilkadziesiąt prac, ogłoszonych drukiem w języku polskim i niemieckim. W r. 1930 po raz pierwszy wybrany posłem m. Lwowa. W r. 1935 ponownie wchodzi jako poseł m. Lwowa w skład Sejmu. W r. 1930 habilitowany z dermatologii na Uniwersytecie J. K. we Lwowie. W r. 1934 zostaje wybrany przez Radę Miejską wiceprezydentem m. Lwowa, zaś w r. 1936 prezydentem m. Lwowa. Od 6 lat spełnia obowiązki przewodniczącego Związku Obrońców Lwowa. Jest przewodniczącym szeregu organizacyj bądź instytucyj naukowych i społecznych. Jest przewodniczącym Związku Miast Małopolskich i członkiem szeregu Towarzystw. Odznaczony Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Medalem za wojnę.

Odezwa b. Ochotników Armii Polskiej w sprawie wyborów.

Zarząd Okręgu Ziemi Czerwieńskiej Związku b. Ochotników Armii Polskiej we Lwowie wydał rozkaz organizacyjny w sprawie wyborów następującej treści:

— Dzisiejsza ordynacja wyborcza — czy jest zła czy dobra — nie jest rzeczą nas żołnierzy rozstrzygać o tym — obowiązuje.

Obowiązkiem każdego z nas jest wziąć udział czynny w wyborach.

Głosy swe będziemy oddawać na kandydatów niezależnych, których poczucie interesów Państwa i Narodu nie ulega wątpliwości, ludzi ofiarnych i prawych. Głosuje się na tych tylko, dla których bezsporne są prawa dla Ochotników, a w szczególności „prawo pracy dla nich nie ulega żadnej wątpliwości".

Do Senatu wybieramy elektorów o tych samych kwalifikacjach.

Dr Zdzisław Stahl.

Dr Zdzisław Stahl urodził się w r. 1901 we Lwowie, gdzie odbywał studia średnie i akademickie, uzyskując na lwowskim Uniwersytecie doktorat prawa, a następnie habilitację z ekonomii i skarbowości.

W listopadzie 1918 roku uczestniczył w obronie Lwowa, pełniąc służbę kurierską, a następnie podczas wojny 1919—1920 służył w 8 pułku ułanów, biorąc udział w walkach na Wołyniu, Ukrainie i pod Lwowem.

Od czasów gimnazjalnych pracował w organizacjach politycznych, naprzód w tajnej Organizacji Młodzieży Narodowej, następnie po wojnie i podczas studiów akademickich należał do organizatorów Młodzieży Wszechpolskiej, później do inicjatorów Ruchu Młodych Obozu Wielkiej Polski. Jako przewodniczący wydziału wykonawczego tej organizacji wszedł do Sejmu w roku 1930, stając się członkiem Klubu Narodowego. W roku 1934 wraz z kilku innymi przedstawicielami ówczesnego Ruchu Młodych O. W. P. wystąpił z Klubu Narodowego, zajmując stanowisko pozytywne wobec prac nad nowym ustrojem państwa, których uwieńczeniem stała się Konstytucja Kwietniowa.

Następnie był jednym z redaktorów „Dziennika Polskiego" we Lwowie, propagując ideę narodowo-państwową i program Obozu Zjednoczenia Narodowego, którego członkiem staje się od jego powstania. Dr Zdzisław Stahl jest prezesem Zrzeszenia Dziennikarzy Polskich Ziem Południowo-Wschodnich we Lwowie. Jest autorem prac naukowych i licznych publikacyj politycznych m. in. ostatnio Konstytucji Kwietniowej, dalej, „Polityka polska po śmierci Piłsudskiego" oraz „Idea i Walka" (wydawnictwo OZN.). Wykłada



Dr ZDZISŁAW STAHL

ekonomię i skarbowość, jako docent na Uniwersytecie lwowskim i jest publicystą „Gazety Polskiej".

Dr Zdzisław Stahl jest oficerem rezerwy 14 p. uł. Jazłowieckich i jest odznaczony „Krzyżem Walecznych".

Redaktor dr Zdzisław **Stahl** kandyduje w okręgu wyborczym nr. 63: Brzeżany — Przemyślany — Zborów.

Witołd Żyborski.

Witołd **Żyborski** urodził się w Kownie w r. 1894. Gimnazjum ukończył w Kołomyi, studiował Akademię Rolniczą. Z zawodu jest rolnikiem, współwłaścicielem majątku Wiśniowczyk w powiecie podhajeckim. Odznaczony Krzyżem Niepodległości i Krzyżem Walecznych. W r. 1914 wstąpił do Legionów i pozostawał w wojsku polskim do 1921 r. w randze kapitana pilota.

Po osiedleniu się w Wiśniowczyku rozpoczyna pracę społeczną o zupełnie zdecydowanym kierunku wzmacniania stanu polskiego posiadania. W roku 1935 rozpoczyna pracę polityczną. Do roku 1935 pracuje na terenie swojej gminy, przyczyniając się w znaczny sposób do powstania Domu Ludowego, rozwoju T. S. L. i Z. S. również na terenie powiatu. Od roku 1935 jako poseł poświęca się pracy politycznej, obejmuje wreszcie stanowisko Wojewódzkiego Prezesa O. Z. N.

P. Witołd **Żyborski** kandyduje z okręgu nr. 61 powiat: Tarnopolski — Zbaraski i Skałacki.

Równocześnie z tego okręgu kandydują: p. Kazimierz **Szary,** rolnik, pomocnik instruktora rolnego Wydziału Powiatowego, zamieszkały w Sienkiewiczówce. Kandydatura p. Szarego została wysunięta przez osadników.

W okręgu powyższym kandyduje jeszcze p. Jan **Korczak,** rolnik, prezes Związku Osadników i wiceprezes OTR.

Mgr Jan Pawłowski.

W okręgu wyborczym nr. 65: Czortków — Kopyczyńce — Borszczów — Zaleszczyki kandyduje mgr Jan Pawłowski. urodzony w r. 1897 w Muszynie. Szkołę powszechną ukończył w Muszynie, gimnazjum w Nowym Sączu, Wydział prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim i Akademię Handlową w Krakowie. W wojsku służył od 1917 do 1921 roku. Bierze udział w walkach z Czechami o Śląsk Cieszyński w styczniu i lutym 1919 roku i w wojnie bolszewickiej w 1920 roku. Od r. 1924 urzędnik państwowy, od r. 1928 Sekretarz Wydziału Powiatowego w Kopyczyńcach, od roku 1934 wiceprezydent miasta Tarnopol. Kapitan rezerwy, odznaczony Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi. Medalem za Wojnę, Długoletnią służbę, Dziesięciolecia. Obecnie jest przewodniczącym Obwodu Obozu Zjednoczenia Narodowego w Tarnopolu.

Na drugim miejscu kandyduje p. Władysław **Studziński,** rolnik, radca Izby Rolniczej, b. członek Stronnictwa Ludowego. P. Studziński bierze udział w życiu społecznym i gospodarczym.

Zebranie w Podhajcach.

W Podhajcach odbyło się przedwyborcze zebranie O. Z. N. w obecności 200 osób reprezentujących społeczeństwo miasta, a w szczególności inteligencję pracującą, mieszczan, robotników i rzemieślników. W prezydium zasiedli pp. **Radomski, Domadzierski i Dynowski.**

Referat o konsolidacji społeczeństwa polskiego wygłosił p. Stanisław **Schneider,** przedstawiając również sprawy polityczne i gospodarcze. Drugi referat wygłosił mgr Leon **Niemczycki.**

W dyskusji zabierało głos szereg osób, a m. in. p. Józef **Dańczak,** przedstawiciel rzemiosła polskiego, p. Jan **Dąbrowski** jako przedstawiciel mieszczaństwa podhajeckiego i naczelnik p. Jan **Radomski** w imieniu inteligencji pracującej.

W rezolucjach zaapelowano do ogółu społeczeństwa, by wzięło udział w wyborach, stwierdzając, że wstrzymanie się od aktu wyborczego na terenie wschodniej Małopolski musi być uważane za zdradę interesów społeczeństwa polskiego.

Dom Strzelecki w Głuszkowie.



W Głuszkowie gminy Czerniatyn, powiat Horodenka, został wybudowany Dom Strzelecki. Na uroczyste poświęcenie tego Domu przybył wojewoda stanisławowski gen. Stefan **Pasławski** w towarzystwie starosty Leona **Rutkowskiego.** Na terenie gminy p. Wojewodę powitał tymczasowy przełożony gminy Czerniatyn p. Józef **Skoczny** w towarzystwie sołtysa gromady Głuszków p. Mariana **Skibińskiego** i prezesa miejscowego Z. S. p. Jana **Kosińskiego,** który to moment przedstawia powyższe zdjęcie fotograficzne. Na tacy chleb i sól p. Skoczny wręcza p. Wojewodzie.

Tadeusz Gączowski.

P. Tadeusz Gączowski kandyduje w okręgu wyborczym nr. 64: Buczacz — Trembowla — Podhajce. Tadeusz **Gączowski,** urodził się w r. 1905 w Tarnopolu. Ukończył Wyższy Kurs Nauczycielski. Obecnie pracuje jako istruktor oświaty pozaszkolnej w Trembowli. Był członkiem Pow. Koła B. B. W. R. w Skałacie, gdzie pracował w charakterze referenta gosp. ośw., obecnie pracuje jako prezes Obwodu O. Z. N. w Trembowli.

W powyższym okręgu kandyduje jeszcze p. Józef **Sowa,** urodzony w Baryszu, w r. 1888. Ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Z zawodu jest rolnikiem. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Pracuje intensywnie w O. T. R. jako kierownik skupu trzody chlewnej, oddając się temu niejednokrotnie ze szkodą dla własnego gospodarstwa.

Inż. Józef Ostafin.

Inż. Józef Ostafin kandyduje w okręgu nr 62: Złoczów—Kamionka Strumiłowa—Radziechów—Brody. Lat 44. Akademię Rolniczą kończył w Dublanach. Z zawodu jest inżynierem, rolnikiem, nauczycielem szkoły rolniczej. Znany jest ze swej pracy społecznej i niepodległościowej. Już jako uczeń gimnazjalny pracuje w tajnych organizacjach niepodległościowych, następnie w 1914 roku wstępuje do Legionów, bierze czynny udział przez cały czas kampanii aż do rozwiązania Legionów. Pod zmienionym nazwiskiem występuje jako komendant P. O. W. na powiat trembowelski. Po rozpadnięciu się Austrii, został w Trembowli przez ukraińców internowany, zbiegł jednak przez Węgry do Krakowa i wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego. Po przebyciu kampanii bolszewickiej, w której był ranny nad Berezyną i po ukończeniu akademii rolniczej w Dublanach pracuje najpierw w prywatnym majątku, później w Zarządzie Głównym Kółek Rolniczych na Wołyniu, a od 1932 r. jest nauczycielem Państw. Szkoły Rolniczej najpierw w Kołpinie następnie od roku 1933 w Suchodole. W czasie ostatnich wyborów zdobył mandat poselski.

Wojsko w dniu 11 listopada.

Zostały już ustalone główne punkty wytyczne programu udziału wojska w tegorocznych uroczystościach **Święta Niepodległości.** Według tego programu w przeddzień święta będą wygłoszone w oddziałach okolicznościowe pogadanki dla żołnierzy. Wieczorem na ulicach miast, posiadających garnizony, odbędzie się capstrzyk orkiestr wojskowych.

W dniu 10 listopada przewidziane jest także złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, na Rossie i na Wawelu.

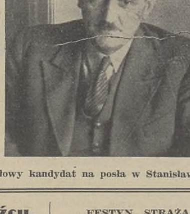
Właściwy dzień Święta Narodowego rozpocznie się uroczystym nabożeństwem, odprawionym w świątyniach wszystkich wyznań.

W stolicy i poszczególnych garnizonach odbędą się wielkie defilady wojska. Wystąpią także oddziały Legii Akademickiej, Przysposobienia Wojskowego i Stowarzyszeń młodzieżowych.

W godzinach wieczornych, **żołnierze spędzą czas na specjalnie dla nich, urządzonych zabawach.**

W obu dniach 10 i 11 listopada, Polskie Radio nada **audycje dla żołnierzy.** Wojsko korzystać będzie masowo ze **specjalnych przedstawień teatralnych i kinowych.**

MICHAŁ ŚWIĘTNICKI



Czołowy kandydat na posła w Stanisławowie.

Spółdzielnia mleczarska w Gwoźdźcu.



Fragment z uroczystego poświęcenia Mleczarni w Gwoźdźcu obok Kołomyi. Przed nowo wybudowanym budynkiem oddział skautów.

FESTYN STRAŻACKI W WARĘŻU MIEŚCIE.

Z okazji „Tygodnia strażackiego" Rejon O. S. P. Waręż miasto wspólnie ze Związkiem Rezerwistów urządził wielki doroczny festyn, połączony z zabawą taneczną. Czysty dochód w kwocie 300 zł. przeznaczono na cele Straży Pożarnej i Związku Rezerwistów.

P. C. K. W PRZEMYŚLU.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Przemyślu odbędzie się w sobotę dnia 29 października o godz. 18-tej, a w braku kompletu o godz. 18.30, w świetlicy Oddziału P. C. K. — Przemyśl, Rynek 22.

Franciszek Jaworski.

Franciszek **JAWORSKI**, adiunkt kolejowy, urodzony dnia 10 października 1891 r. w Glińsku k. Żółkwi — Małopolska wschodnia, syn pocztowca, do szkół uczęszczał w Żółkwi, a dwuletni wieczorowy kurs przygotowawczy do matury odbył w Warszawie i Lwowie, na kolej wystąpił w 1907 r. W 1910 r. zaczął pracować społecznie w polskich Organizacjach młodzieżowych i kult. oświat., brał wybitny udział w akcji polszczenia administracji kolejowej, w 1913 r. powołany do czynnej służby w wojsku do Wiednia, w 1914 r. kilkakrotnie żądał, a nawet usiłował przejść do formacji legionowych lecz natrafił na silne przeszkody a nawet ukarano go. Nie mogąc z armii zaborczej dostać się do Legionów Polskich, pracował wśród żołnierzy Polaków na froncie, uświadamiając ich niepodległościowo i starając się, aby mogli czytać jak najwięcej polską prasę. W roku 1915 na 1916 ukończył w Berlinie 6-cio miesięczny wyższy kurs teletechniczny i specjalny.



FRANCISZEK JAWORSKI

W 1918 r. zgłosił się jako ochotnik do wojska polskiego i w stopniu sierżanta sztabowego brał udział w obronie Lwowa od 7 listopada 1918 r. do zakończenia walk, prowadził w czasie walk o Lwów taki dział, przy którego pomocy udaremniano wszelkie natarcia ofensywne wroga. W 1919 r. powołany z pod Ottyni do Inspektoratu Wojsk Łączności w Warszawie, a następnie przydzielony do Szkoły Podchorążych przy Alei Ujazdowskiej celem przeszkolenia, po czym do Szkoły oficerów Wojsk Łączności, jako instruktor telefonii, telegrafii, radiotelegrafii i działu specjalnego, opracowywał odnośne rysunki i schematy, oprócz powyższych funkcyj technicznych pełnił obowiązki oficera gospodarczego Szkoły.

Z wojska polskiego zwolniony jako inwalida w 2-giej połowie roku 1920 z powodu odniesionych na wojnie ran i bezpośrednio przyjęty do służby na P. K. P. we Lwowie, gdzie do dziś dnia pracuje. W walkach polsko-bolszewickich brał udział jako kolejarz, a po skończeniu wojny zaczął pracować ponownie społecznie jedynie w polskich państwowo-twórczych Organizacjach Społecznych i w Zjednoczeniu Kolejowców kolejno jako sekretarz, skarbnik, generalny sekretarz Zarządu Głównego, prezes Okręgowy, a obecnie wiceprezes Okręgu i członek Zarządu Głównego. W różnych okresach czasu piastował godności wiceprezesa, sekretarza, referenta wychowania obywatelskiego, referenta kult. oświatowego w K. P. W., Związku Strzeleckim, Związku Rezerwistów, T. S. L., L. O. P. P. Wygłosił szereg odczytów na wsi o sadownictwie i pszczelarstwie.

Stale bierze udział w pracach znaczenia państwowego. Każdą wolną od zajęć służbowych chwilę poświęca pracy społecznej. Z zamiłowaniem służy kolegom kolejarzom na każde zawołanie i jako przedstawiciel pracowniczy utrzymuje ścisłą współpracę Organizacji z władzami dla tym większej możności regulowania niedomagań i wyrównywania nieporozumień służbowych. Dnia 13 listopada b. r. został powołany przez Zgromadzenie Okręgu Wyborczego Nr 70 we Lwowie na kandydata na posła do Sejmu.



KOMITET BUDOWY POMNIKA

Lotników — Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku.
pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 11.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. Centralne Biuro Sprzedaży **„Centroprzewód“**, Warszawa — 10 zł.
2. Inż. **P. Łoziński**, Poznań — 5 zł.
3. Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych **M. S. Sarna**, Płock — 1 zł.
4. Zakłady Przemysłowo - Handlowe **Władysław Paschalski**, Warszawa — 10 zł.
5. Huty Szklane J. Stolle **„Niemen“**, Niemen — 5 zł.
6. Laboratorium fizjologiczno - chemiczne **„Cholekinaza“**, Warszawa — 5 zł.
7. Komunalna Kasa Oszczędności powiatu gorlickiego, **Gorlice** — 5 zł. 50 gr.
8. **J. Storkowski**, Warszawa — 13 zł.
9. **Juliusz Ulrich**, Łódź — 1 zł.
10. **Okręg Wojewódzki L. O. P. P., Kielce** — 10 zł.
11. Spółka Sprzedażna Produktów Smołowcowych **„Derywat“**, Katowice — 30 zł.
12. Klinkiernia Rady Powiatowej, **Zamość** — 5 zł.
13. Spółka Akc. Budowy Transmisyj i Maszyn oraz Odlewnia Żelaza **J. John**, Łódź — 50 zł.
14. **A. Kryzce i J. Wojakowski**, Fabryka Wyrobów i Odlewnia żelaza, **Radomsko** — 6 zł.
15. Inż. **Adolf Horkiewicz**, Warszawa — 3 zł.
16. Odlewnia żelaza **Braci J. i E. Szapiro**, Lida — 2 zł.
17. **Stoisko Komitetu** na Krajowej Wystawie Lotniczej we Lwowie — 335 zł. 85 gr.
18. **Fabryka Kabli S. A.**, Kraków — 50 zł.
19. Zakłady Akumulatorowe syst. **„Tudor“**, Warszawa — 25 zł.
20. Towarzystwo Fabryk Portland Cementu **„Wysoka“**, Warszawa — 25 zł.

Lwów, dnia 25 października 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI zastępca przewodniczącego.
Dr LESŁAW WĘGRZYNOWSKI przewodniczący.
Red. LEON DANILUK sekretarz.
Dr JAN PORATYŃSKI skarbnik.
Dyr. RUDOLF WEYDE sekretarz.

O oszczędności.

Żyjemy dziś wszyscy pod znakiem jak najszerzej pojętej oszczędności. Idea oszczędności wnika powoli we wszystkie zakątki życia, wyciska swoje piętno na wszelkich nieomal jego przejawach.

„Oszczędzajcie“ — krzyczą wielkie transparenty świetlne na ulicach miast zagranicznych.

Jest jednak rzeczą niezmiernie ważną, aby wartość i sens oszczędzania znalazły należyte zrozumienie nie tylko w generacji starszej, lecz także w pierwszym rzędzie młodzieży.

Oszczędność bowiem jest umiejętnością gospodarczego życia. Jak każdej więc umiejętności trzeba się jej uczyć. Trzeba zawczasu wyrabiać w sobie zmysł oszczędności — drogą systematycznej w tym kierunku pracy nad sobą.

Trzeba ustawicznie pamiętać o tym, że prócz dnia dzisiejszego jest jeszcze jutro, a jutro będziemy potrzebowali tych wszystkich rzeczy, których potrzebujemy dzisiaj, wobec czego należy ich używać tak, aby wystarczyły nie tylko na dzisiaj ale i na jutro.

Należy więc **celowo** zaspokajać swoje potrzeby, unikając marnotrawstwa, **rozumnie** je ograniczać, wystrzegając się rozrzutności. Przy czym idea oszczędności nie ogranicza się jedynie do oszczędzania pieniędzy.

Potrzeba oszczędzania dotyczy wszystkiego, co natura i cywilizacja dały do rozporządzenia.

Oszczędzać należy zdrowie, gdyż ono jest podstawą życia. Oszczędzać należy czas, gdyż każda zmarnowana chwila jest bezpowrotnie stracona.

Oszczędzać należy wszelkie dobra materialne w postaci przedmiotów codziennego użytku, jak odzież, książki i t. p., gdyż to przedłuża czas ich użyteczności.

Oszczędność stwarza podstawy do osiągnięcia dobrobytu państwa, które zyskuje na sile i znaczeniu w stosunku do sąsiadów.

Oszczędność właściwie pojęta jest cnotą.

W zastosowaniu do życia prywatnego jest cnotą o charakterze indywidualistycznym.

W zastosowaniu do życia zbiorowego jest cnotą o charakterze społecznym.

Zadaniem młodzieży uczącej się jest przygotowanie się do czynnego udziału w życiu publicznym.

Kto chce być w przyszłości dobrym obywatelem, a każdy takim być powinien — ten winien kształcić w sobie cnoty obywatelskie, a więc także cnotę rozumnej oszczędności. Uczmy się zatem oszczędzać już od najmłodszych lat, a wyjdzie to z pewnością na zdrowie i nam samym i naszemu państwu.

Bądź zatem przezornym! — lokuj swoje oszczędności w M. K. K. O. we Lwowie, gdzie pieniądze Twe zabezpieczone są całym majątkiem Gminy m. Lwowa.

Bądź mądrym! — bo oszczędzając w M. K. K. O. we Lwowie pomnażasz bez żadnego wysiłku złożone i procentujące się pieniądze.

Bądź przewidującym! — bo grosz oszczędzony daje Ci pewność, że w potrzebie nie będziesz musiał oglądać się na pomoc innych, a możność każdorazowego ich wycofania daje Ci niezależność.

Bądź czynnym i dobrym obywatelem miasta Lwowa, z którego dobrodziejstwa na każdym kroku korzystasz — bo grosz Twój zaoszczędzony idzie na ożywienie ruchu gospodarczego naszego miasta i wraca w tej czy innej formie do Twej kieszeni, Twych najbliższych czy też znajomych.

Buduj przyszłość własną i miasta — oszczędzając w M. K. K. O. we Lwowie.

MIEJSKA KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
we Lwowie, ul. Wałowa 7 i 9.
Oddziały: I ul. Gródecka 60, II ul. Żółkiewska 75,
III ul. Łyczakowska 55.

TYDZIEŃ SZKOŁY POWSZECHNEJ W ZBOROWIE.

W Zborowie odbył się „Tydzień Szkoły Powszechnej“, a w czasie obchodu przemawiał inspektor szkolny p. Jan **Byra** ze Złoczowa, który apelował o pomoc dla Tow. popierania budowy szkół powszechnych i ofiar dla dziecka i szkoły. Uczennice szkoły powszechnej wygłosiły wiersze, a uczennica gimnazjum p. **Grabowska** przemówienie, zachęcając młodzież szkolną do składania choćby najdrobniejszych datków na rzecz budowy nowych szkół i widnych, zdrowych sal szkolnych.

30-lecie Państwowego Gimnazjum w Jaworowie.

Miasto Jaworów, dawny „gród Sobieskiego“ oddawna czyniło starania w czasach niewoli austriackiej o uzyskanie gimnazjum państwowego. Niestety — bez skutku. Wówczas powstała myśl założenia prywatnego gimnazjum miejskiego, które miały utrzymywać Rada Powiatowa, Rada Miejska i rodzice młodzieży. W marcu 1908 r. postanowiła jednomyślnie Rada Powiatowa przyczynić się do utrzymania prywatnego gimnazjum. Komitet ściślejszy, wybrany z łona Rady Miejskiej, wniósł odnośne podanie do ówczesnej Rady Szkolnej Krajowej w Lwowie, która zgodziła się na powstanie prywatnego gimnazjum.

W sierpniu 1908 r. zamianował magistrat w porozumieniu z Radą Szkolną kierownika zakładu, a w dniu 4 września powołał do życia „Wydział Szkolny“, zlecając mu w swoim imieniu opiekę nad sprawami gimnazjum. W dniu 16 września 1908 r. rozpoczął zakład pierwszy krok swego istnienia, pierwszy rok pracy na kresach. Stanęła placówka na równorzędnym stanowisku do ówczesnego prywatnego gimnazjum T. S. L. w Orłowej i Białej na zachodzie.

Różne były koleje tej placówki szkolnej, krytyczne nieraz i bardzo ciężkie chwile, zwłaszcza w czwartym i piątym roku istnienia. Obiecywane bowiem od początku upaństwowienie ciągle się odwlekało, zakład był zdany prawie wyłącznie na ofiarność publiczną. Ale dzięki wielkiej ofiarności, dzięki usiłowaniom dzielnych szlachetnych i ofiarnych jednostek w mieście i w powiecie udało się go uratować z ciężkiej opresji, od upadku, od zwinięcia.

Wybuchła wojna światowa, na miasto spadła nawała rosyjska. Zakład przechodził próbę ogniową, poniósł wielkie straty materialne, stracił część młodzieży, część nauczycieli.

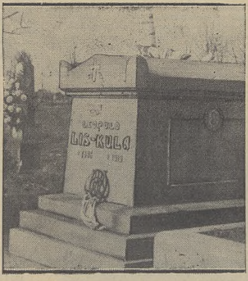
Ledwo się podniósł zakład i otrząsł z nieszczęść wojennych, aż tu — w listopadzie 1918 r. zamach ukraiński zatamował spokojną pracę kulturalną. Polała się nowa krew — pożoga i zniszczenie na wschodnich polskich rubieżach. Były straszne tragiczne dni w Jaworowie. Wielu rannych, wielu zabitych, przeszło sto internowanych i spośród obywateli miasta i z grona i młodzieży gimnazjalnej. Poszli na głód i nędzę i choroby a nawet na śmierć. Nie wszyscy wrócili do ognisk domowych.

Wreszcie nastał pokój pożądany. Ziemia, po której przed wiekami stąpał Jan III Sobieski, doczekała się wreszcie upaństwowienia gimnazjum od 1 stycznia 1921 r.

I ta Alma Mater Jaworowiensis — obchodzi dziś w tym roku swój jubileusz, swe 30-lecie istnienia. Na dzień 12 i 13 listopada b. r. przybędą jej dawni wychowankowie, przylecą Orlęta lwowskie i jaworowskie, by tu w murach miasta i szkoły „podumać, potęsknić nad pomnikiem sławy“.

Ks. Jan Wacławski.

Grób Lisa-Kuli w Rzeszowie.



Cel pielgrzymek młodzieży szkolnej i szerokich kół społeczeństwa rzeszowskiego w dniu Zaduszek.

ROZBUDOWA SZPITALA POWSZECHNEGO W STRYJU.

Szpital powszechny w Stryju ze względu na potrzeby lokalne i powiatowe musiał być ostatnio rozbudowany. Tymczasowy Wydział Samorządowy rozpoczął w r. 1937 rozbudowę budynku szpitalnego, kosztem 300.000 złotych. Budowa ta jest już na ukończeniu, rozszerzony szpital zostanie w niedługim czasie oddany do użytku ludności. Nowy budynek został bardzo dobrze wyposażony, obejmuje czternaście sal chorych z dodatkowymi urządzeniami. Stryjska Ubezpieczalnia Społeczna w dużej mierze poparła akcję rozbudowy szpitala, którego dyrektorem jest dr Kladiusz **Karowiec**.

Tadeusz Michał NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

15)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Po złożeniu przysięgi żołnierskiej, grupa Abrahama zaraz wymaszerowała na front. Szła kolumnami marszowymi, a wśród tych wymienieni ochotnicy. Równocześnie ujawniło się, że Ochoccy nazywają się zupełnie inaczej i są zbiegami. W czasie marszu grupa Abrahama weszła w lasy nabużańskie, gdzie w czasie pierwszej potyczki z konnicą bolszewicką, nasi Ochotnicy zabrali pięciu jeńców. W kilka dni później naszych trzech „Muszkieterów“ wyznaczono na łączników batalionu, co spowodowało, że Jaś znowu zetknął się z swoim wychowawcą majorem Kulwieciem.

Między innymi kapral Pogoda został plutonowym, zaś starszy żołnierz Rębacz — kapralem. W nominacjach zaś na „frajtrów“ figurowało także nazwisko Jasia.

Oblewano właśnie to radosne zdarzenie.

Rębacz, z nowymi już odznakami na naramiennikach, przechadzał się dumny, jak paw i każdemu, kto chciał czy nie chciał go słuchać opowiadał, że wreszcie się na nim poznali i że zanim wojna się skończy, powróci napewno do swej dawnej szarży — sierżanta sztabowego.

— Kto wie — mówił, dumnie wydymając usta — może rzucę fryzjerstwo i na stałe w wojsku zostanę? To niezły fach w gruncie rzeczy! Człowiek pensję ma, na starość emeryturę dostanie, a przy mojej wrodzonej inteligencji napewno uda mi się maturę zdać i może oficerem mnie zrobią? To ładnie brzmi: pan podporucznik Rębacz! Pan porucznik... Nie lepiej już pan kapitan Rębacz! A cóżto? Gorsi odemnie zostają kapitanami!

— Jego ekscelencja pan generał Rębacz de Rębajło herbu brzytwa! — rozległ się w ciemnościach głos, pełen sztucznej powagi.

Żołnierze wybuchnęli śmiechem, a świeżo upieczony kapral urwał w pół słowa i zmarszczył się groźnie.

Wszyscy poznali głos Majeranka. Lecz „Krostowaty Mundek“ uznał widać, iż nie wypada mu w takiej chwili wszczynać awantury, więc kpinki Mogilnickiego puścił mimo uszu.

Jaś chcąc go ułagodzić, stuknął obcasami i rzekł:

— Gratuluję posłusznie, panie kapralu i życzę dalszych awansów!

— Dziękuję! Dziękuję! — odparł tenże łaskawie. — A i tobie się upiekło przy tej okazji! No, no, ledwoś do wojska nastał i już awansujesz! Widzę, że chyba specjalną masz protekcję? To pewnie dzięki staraniom twego opiekuna!

Jaś zaczerwienił się i odparł z godnością:

— Ja tam żadnej protekcji nie potrzebuję i o niczyje względy, nawet o pańskie starać się nie myślę!

— No, no, zobaczymy jeszcze! Nie bądź taki pewny siebie! Ale co widzę? Nie masz jeszcze nowych odznak?

— Wróciłem w tej chwili ze służby, panie kapralu! — odparł chłopak zimno.

— Już się robi! — wołał Franek. — My tu dla niego przyszykowali...

W istocie koledzy szybko wzięli Janka w obroty i po chwili wyszedł z chaty z pięknie świecącym, srebrnym paskiem na epoletach.

Franek szczerze się cieszył z wyróżnienia przyjaciela. Ściskał go i gładził po naramiennikach, uważając, iż zaszczyt ten w pełni mu się należy. Był tak przejęty, jakby to on sam awansował!

Marian natomiast unikał Jasia. Gryzła go zazdrość. Błąkał się sam w głębi sadu, obijając się o drzewa i palce zaciskał z wściekłością. Dosłownie płakać mu się chciało.

Dlaczego on, a nie ja? — powtarzał sam sobie w kółko.

W chwilach otrzeźwienia wstydził się tego uczucia, ale zawiści w sercu stłumić nie umiał. Uważał się za wodza duchowego całej trójki, o wiele mądrzejszego i dzielniejszego niż Jaś.

Ten zaś czuł się naprawdę zakłopotany. Wydawało mu się, że ten zaszczyt mu nie przysługuje. To też gdy tylko się wyrwał z objęć kolegów, począł szukać przyjaciela.

— Pewnie mu przykro — myślał. — No i słusznie! Bo to on raczej na wyróżnienie zasługuje.

Wreszcie go znalazł pod jakąś jabłonką. Chwycił rozpalone ręce Mogilnickiego i rzekł z przejęciem:

— Co tobie, Majeranek? Masz żal do mnie? Jak Boga kocham, ani mi to w głowie było!... Nie smuć się, oni się na tobie jeszcze nie poznali! Ale w pierwszej większej bitwie pokażesz, co umiesz, z pewnością wtedy będziesz awansował! Może odrazu mnie przeskoczysz i kapralem zostaniesz?

Marianowi zrobiło się dziwnie głupio. Prawie czuł złość do Jasia.

Ale przemógł się i szepnął:

— Jasiu! Nie mów tak... Wstyd mi przed tobą... Zawsze mnie swoją szlachetnością pobijesz!

— Ależ co tam za głupstwa wygadujesz! Jaka tam znowu szlachetność? A wiesz ty co, może twój ojciec miał rację, że powinieneś był do ułanów wstąpić? Zawsze cię do konia ciągnęło. I tam by twoje przyrodzone talenty zabłysnąć mogły w całej pełni... Już tak jest... Ziemiański syn, masz to we krwi!

Marian nie mógł dłużej wytrzymać. Rzucił się Jasiowi na szyję i oblał go swymi łzami:

— Pamiętaj, Jaśku, pamiętaj, że my do grobowej deski przyjaciele!

Czując, iż znów serdeczne skuwają ich więzy, wrócili do reszty kolegów, trzymając się pod ręce.

Józek, który miał słabość do Borowego, począł mu wymyślać z udanym gniewem:

— Starszy żołnierz Borowy! Co z tobą do jasnej anielki? Ta nowa szarża uderzyła ci tak do głowy, czy co, że się nawet ze starym kamratem nie stukniesz?

— Panie plutonowy — tłumaczył się Jaś — bardzo przepraszam, przed chwilą wróciłem, nie miałem jeszcze okazji... Ale gratuluję, gratuluję z całego serca, chociaż co ja tam za kamrat... Ledwo my miesiąc razem!

— Wszystko jedno ile, ale szczery z ciebie żołnierz, daj pyska i mów mi ty! Masz, pij! — I nalał mu szklankę rumu.

— Pan plutonowy wie przecie, że ja nie piję...

— „Pan plutonowy, pan plutonowy!“... Przestań, bo się zgniewam. Masz pić, słyszałeś? — powtarzał Pogoda z pijackim uporem, chwiejąc się na niepewnych nogach.

— Taka okazja! Pij... dogadywał podchorąży.

Cóż było robić? Jaś umoczył usta w szklance, resztę niepostrzeżenie wylał pod stół. Pić nie chciał i nie umiał.

Tymczasem Józek już go obejmował i ślinił pocałunkami, zapewniając, że go lubi jak brata. Wreszcie ciężko zwalił się na ławę i krzyknął schrypniętym głosem:

— Chłopcy! Śpiewać!

— Dobra, a co?

— „Bal u weteranów“! — krzyknął jeden.

— Nie, ja wam zaśpiewam! — wołał plutonowy, ciężko podnosząc się z ławy.

„O mój rozmarynie rozwijaj się!“ — rozpoczął trochę fałszywie: „Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,

Zapytam się...“ — podchwycili towarzysze.

Ale gdy w drugiej zwrotce popłynęły w cichą noc sierpniową znane słowa:

„A gdy mi odpowie: nie kocham cię...“

Ospowaty Józek zakrył oczy rękoma i zaszlochał tak żałośnie, że wszystkim żal się go zrobiło serdecznie.

— Pogoda, co tobie? — dopytywał się troskliwie młody podchorąży.

— Gdybyż ja pysk miał inny, gdybym miał inny! Ach, gdyby choć troszkę taki, jak u was, panie podchorąży! — ryczał Józek — A tak na nic wszystko, na nic! Ta przecież ona nie może z taką małpą dziobatą, jak ja... I trudno się jej dziwić... A ja ją tak kocham!

(C. d. n.)

Nowe placówki w powiecie złoczowskim.

Domy ludowe i Dom Legionowo-Strzelecki.

Ziemia złoczowska w rozwoju prac społecznych, oświatowych i kulturalnych zdobyła kilka nowych ważnych placówek.

W **Płuhowie** odbyło się poświęcenie Domu Ludowego w obecności delegata wojewody tarnopolskiego naczelnika **Klimczaka**, pułk. dypl. **Romiszewskiego**, starosty **Płachty**, ppułk. **Dąbka**, pułk. **Rawskiego**, komendanta **Szychulskiego** i in.

Przybyłych do Płuhowa przedstawicieli władz i organizacyj powitał wójt **Walicki** w otoczeniu miejscowej ludności. Poświęcenia Domu Ludowego dokonał ksiądz proboszcz **Jakubowski**. Przemawiał p. **Radek**, instruktor oświatowy, dziękując przybyłym za udział w uroczystości.



Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia grupę przedstawicieli władz, którzy udają się na poświęcenie Domu Legionowo - Strzeleckiego w Złoczowie: od lewej starosta Płachta, naczelnik Klimczak, pułk. dypl. Romiszewski, wojewoda mgr Malicki, ppłk. Dąbek, burmistrz Brzezicki, pułk. Rawski.

Naczelnik **Klimczak** w przemówieniu do zebranej ludności Płuhowa wskazał na zbiorowy wysiłek społeczeństwa kresowego, pracującego ofiarnie na wszystkich odcinkach codziennych zmagań o lepszą przyszłość.

Wszyscy zebrani udali się z Płuhowa do gminy Folwarki, witani przez miejscową ludność z wójtem **Poznańskim** na czele. Tu nastąpiło poświęcenie drugiego nowego Domu Ludowego, którego dokonał ksiądz dr **Podolecki**. W imieniu ludności przemawiał p. Jerzy **Wikarski**.

Następnie odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcie Domu Legionowo - Strzeleckiego w **Złoczowie**. Całe miasto było udekorowane, na rynku wzniesiono bramę triumfalną, przy której zebrali się przedstawiciele władz, organizacyj i tysiączne rzesze publiczności. **Do Złoczowa przybył wojewoda tarnopolski p. Malicki, witany przez burmistrza pułk. Brzezickiego.**

Przed Domem Legionowo - Strzeleckim im. Marszałka Śmigłego Rydza ustawiły się dwie kompanie strzeleckie i pluton żeński strzelecki pod komendą st. komp. **Drozdowskiego**, od których raport odebrał wojewoda **Malicki** i pułk. **Romiszewski**.

Burmistrz **Brzezicki**, jako prezes Komitetu Budowy Domu Legionowo - Strzeleckiego, złożył serdeczne **podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego Domu**. P. Brzezicki podniósł ofiarną pracę referenta technicznego p. **Hewałły**, który od początku kierował budową Domu. Burmistrz Brzezicki zaznaczył, że hasło budowy tego Domu rzucił starosta p. Jan **Płachta** i śp. dyr. Stefan **Derewlaniuk**. **Dzięki energii starosty Płachty, który do niedawna był prezesem Komitetu, Złoczów zawdzięcza uzyskanie tej nowej ważnej placówki.**

Po akcie otwarcia Domu Legionowo - Strzeleckiego odsłonięto wmurowaną tablicę w głównej sali z zaznaczeniem, że **twórcą tego Domu jest starosta p. Płachta.**

Prezes powiatu Zw. Strzeleckiego dr Szajda, sędzia okręgowy wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka i wojewody Malickiego.

Prezes Zw. Legionistów kpt. **Pulnarowicz** podkreślił, że Dom ten uważać będą legioniści za nową twierdzę i placówkę pracy.

Podczas śniadania w Domu Żołnierskim przemówienia wygłosili: wojewoda p. Malicki, dr Wassung i p. Wikarski.

Należy dodać, że Dom Legionowo - Strzelecki w Złoczowie to okazały jednopiątrowy budynek, obejmujący 13 ubikacyj, w tym dużą salę teatralną, świetlicę, biura Związku Strzeleckiego, siedzibę organizacyj kombatanckich i biura P. W. Budynek przedstawia wartość wraz z parcelą około 70.000 zł.

Wreszcie tego samego dnia odbyło się poświęcenie Domu Ludowego w **Lackiem**, dokąd udał się wojewoda p. Malicki w towarzystwie wyżej wymienionych osób. W Lackiem witał przybyłych prezes Komitetu Budowy Domu Ludowego kierownik szkoły p. **Dereń**. Poświęcenia Domu dokonał ksiądz **Wach**. Wojewoda p. Malicki w przemówieniu zobrazował aktywność całego społeczeństwa na Kresach wschodnich i zachęcał do dalszej gorliwej pracy.

Fanfary w Skałacie.



W poprzednim numerze WSCHOD-u podaliśmy sprawozdanie z dorocznego Święta Korpusu Ochrony Pogranicza, jakie odbyło się w Skałacie. Z okazji tego święta wicestarosta powiatowy w Skałacie p. Józef Bolesta Koziebrodzki ufundował 4 fanfary dla batalionu KOP w Skałacie. Powyżej zamieszczone zdjęcie fotograficzne przedstawia trębaczy batalionowych z nowymi fanfarami.

Zainteresowanie wyborami w Olesku.

Z inicjatywy O. Z. N. odbyło się zebranie przedwyborcze w Olesku, na które przybyli również mieszkańcy sąsiednich wiosek. Przewodniczył burmistrz Oleska p. **Stachowski**. Referat polityczny wygłosił prof. Edmund **Kaczkowski** z Tarnopola, który w przemówieniu wskazał, że wybory będą sprawdzianem polskich sił narodowych, będą dowodem solidarności i przywiązania do ziemi ojczystej.

W dyskusji zabierali głos: p. **Dąbrowski** em. kierownik szkoły, p. **Skarbek**, kierownik szkoły, rolnik p. **Wochanka** i in. W dyskusji poruszono postulaty, jakie wysuwa teren w związku z wyborem nowych posłów, a w szczególności natury gospodarczej, kwestie rozwoju spółdzielni, zbytu produktów rolniczych, kredytów rolniczych i t. p. Na zakończenie zebrani odśpiewali „Rotę".

Wielkie sprzątanie.

Obecny okres polityki międzynarodowej można śmiało nazwać wielkim sprzątaniem. Wyprząta się dziś z Europy, zwłaszcza środkowej, wszelkiego rodzaju przeżytki, zbutwiałe „filary", wyświechtane koncepcje. **Likwiduje się fikcje i sztuczne konstrukcje. Robi się generalne porządki.**

Runęła fikcja Ligi Narodów, fikcja „osi Paryż—Praga—Moskwa", fikcja państwa czesko-słowackiego, jako „filaru równowagi europejskiej", fikcja „czechosłowakizmu". Ze wszystkiego tego nic nie zostało.

Teraz ostatnio, niczym domek z kart runęła fikcja „dyrektora tu czterech" rządzącego Europą, o czym niektórzy po Monachium mówili wcale poważnie. Doniosłe, o historycznym znaczeniu decyzje na temat przyszłych granic Europy środkowej nie zapadają już w gronie tzw. „wielkich mocarstw". Zainteresowane narody ujęły sprawę we własne ręce.

Bezpowrotnie więc minęły czasy, gdy gdzieś na Zachodzie urządzano gmach pokoju europejskiego według recepty: pełny komfort na Zachodzie, a na Wschodzie może nawet dach przeciekać!

Na ruinach tych sztucznych budowli, po wyprzątnięciu gruzów, wzniesie się gmach nowy, mądrzej urządzony.

A równocześnie rola Polski, jednego z głównych budowniczych nowego gmachu pokoju i ładu w Europie, wzrośnie niepomiernie.

Kwiaty na mogiłach...

Historyczny reportaż red. Leona Daniluka o cmentarzach lwowskich.

W Polsce, po zaprowadzeniu religii chrześcijańskiej, zaprzestano palenia ciał zmarłych, a poczęto je grzebać w ziemię po polach i gajach, obok kościołów i w ich wnętrzach. Z owych to czasów we Lwowie zachowała się kaplica Boimów na dawnym cmentarzu katedry łacińskiej. W kilku kościołach mamy sarkofagi, a obok Katedry ormiańskiej dawny cmentarz wyłożono płytami kamiennymi z grobów zamkniętego cmentarza na Żółkiewskiem.

Po pierwszym rozbiorze Polski, wskutek zakazu cesarza austriackiego Józefa II. grzebania zmarłych w śródmieściu, magistrat założył cztery cmentarze na peryferiach miasta.



CMENTARZ ŻÓŁKIEWSKI.

Znajdował się on w dzielnicy żółkiewskiej u stóp Wysokiego Zamku, na wzniesieniu nad dzisiejszą stacją kolejową Podzamcze, zwanym popularnie Paparówką, gdyż istniało tam wielkie gospodarstwo rodziny Paparów, zamiłowanych w prowadzeniu sadu. Był tam specjalny gatunek doskonałych jabłek, zwanych „paparówkami", którą to nazwę później ludność okoliczna zniekształciła na „papierówki", co też zachowało się po dzień dzisiejszy. Cmentarz na Paparówce zamknięto w 1856 roku, a w 10 lat później przeprowadzono tamtędy trasę kolejową do Tarnopola. Zniszczono groby, a wykopane kości ludzkie złożono do wielkich dołów. Dziś ślady po tym cmentarzu są bardzo małe. Większa część cmentarza jest już zabudowana.

CMENTARZ GRÓDECKI.

Ten cmentarz istniał przez 120 lat pomiędzy dzisiejszą ulicą Kętrzyńskiego a domami kolejowymi, na polu, na którym w 1751 roku odbyła się koronacja obrazu Matki Boskiej u o.o. Dominikanów w obecności różnych formacyj wojskowych pod wodzą pułk. Szumlańskiego i licznych tłumów, jakie następnie uformowały olbrzymi pochód ku miastu. Pięć lat później na miejscu koronacji ustawili oo. Dominikanie kolumnę, która zachowała się do dnia dzisiejszego. Na tym cmentarzu wśród wielu zasłużonych osób pochowano także w 1821 r. Jana Prochaskę, wpływowego mieszczanina i uczestnika prac konspiracyjnych, a w 1828 r. Karola Kafkę, cieślę, który uratował życie wielu ludziom w czasie zawalena się wieży ratuszowej w 1826 roku, oraz trzech grecko-katol. metropolitów halicko-lwowskich Angiełowicza, Jachimowicza i Litwinowicza. I na tym terenie dziś mamy cały szereg budynków.

CMENTARZ STRYJSKI.

Nie istnieje także cmentarz, założony w ulicy Stryjskiej tuż za dzisiejszym domem czynszowym ZUPU. Chowano tam przeważnie urzędników austriackich, wojskowych i imigrantów niemieckich. W roku 1823 rozszerzono go znacznie w górę, aż do dzisiejszej Szkoły kadeckiej. Zamknięto go 40 lat temu. Z pierwszej cęści tego cmentarza nie ma dziś śladu. Ostatnie jego płyty grobowe z lat 1807 do 1810 użyto przed Powszechną Wystawą Krajową w roku 1894 do budowy imitacji starej baszty w parku im. Kilińskiego, która istnieje do dnia dzisiejszego. Druga część cmentarza jest dziś miejscem spacerowym. Tam też w czasie inwazji rosyjskiej w 1914 i 1915 r. Moskale urządzili masowe groby dla swoich żołnierzy. Duża część tego cmentarza również zabudowuje się.

CMENTARZ JANOWSKI.

Gdy cmentarz stryjski był już przepełniony, magistrat w roku 1888 założył obecny cmentarz przy ul. Janowskiej, na którym grzebie się przeważnie zmarłych uboższych warstw. Dlatego mało tu pomników i grobowców, same krzyże drewniane. Ponadto są liczne mogiły jeńców wojennych, obcych narodowości. Śp. ks. arcybiskup Józef Bilczewski, przeczuwając śmierć swoją w roku 1923, polecił tam złożyć swoje szczątki, pragnąc w ten sposób w obliczu mas ludowych podnieść znaczenie tego cmentarza. Życzeniu jego stało się zadość. Tam też jest pochowany student gimnazjalny Marian Czerkas, zastrzelony 2 lutego 1918 r. przez Niemców w ul. Batorego w czasie polskiej demonstracji przeciw haniebnemu układowi pokojowemu w Brześciu Litewskim.

CMENTARZ ŁYCZAKOWSKI.

Obszar cmentarza Łyczakowskiego, założonego w 1786 roku, z biegiem lat powiększył się i dziś zajmuje przeszło 80 morgów. Jest to romantyczna ustroń, pokryta szeregiem bujnych drzew, niezliczoną ilością kaplic, grobowców i pomników, stanowiących miejscami wartościowe dzieła artystyczne. Należy on do najładniejszych w Polsce pod względem położenia i celowego ugrupowania.

Po wejściu główną bramą z lewej strony rzuca się w oko grupa pomników osób zasłużonych, nad którą dominuje pomnik Ordona, bohatera wojny narodowej w roku 1830—31, wybudowany przez miasto w r. 1896, któremu asystuje olbrzymi „Krzyż 1863 roku" i „Krzyż Krożański". Ten drugi ku pamięci przez Moskali pomordowanych Braci za wiarę dnia 22 listopada 1893 r. w Krożach na Litwie. W tej części m. i. spoczywają: Maria Konopnicka, Władysław Bełza, Piotr Chmielowski, Stanisław Szczepanowski, prezydenci miasta Lwowa: Michał Michalski, dr Tadeusz Rutowski, Józef Neuman, propagatorzy idei sokolej Antoni Durski i Edmund Cenar, redaktor Aleksander Milski, uśmiercony granatem ukraińskim, zamordowany przez terorystów ukraińskich kurator Sobiński, poeta i dyrektor teatru Marian Gawalewicz, artysta Roman Żelazowski i w. i.

Inną partię mieszkańców tego cichego ustronia stanowią kaplice z najstarszą hr. Dunin Borkowskich z r. 1812 na czele, oraz grobowce i pomniki, w których m. i. spoczywają: Seweryn Goszczyński, Karol Szajnocha, Platon Kostecki, Józef Nikorowicz, twórca arii do chorału Ujejskiego, Franciszek Smolka, Tadeusz Romanowicz, Bolesław Czerwiński, autor tekstu Czerwonego Sztandaru, redaktor Edmund Kolbuszowski, Dawid Abrahamowicz i w. i.

A poza tym grupa za grupą, pole za polem obejmuje mogiły całego szeregu osób, których nie podobna wyliczyć. Spoczywają tam przedstawiciele wiedzy i nauki, literaci, poeci i dziennikarze, myzycy, dyrektorowie i artyści sceny polskiej, malarze i rzeźbiarze, architekci, członkowie palestry, duchowni, działacze społeczni, politycy, filantropi i twórcy fundacyj, a włączając do tego Bojowników o wolność Polski, mamy Panteon dobrze zasłużonych Obywateli Ojczyźnie na różnych polach i stanowiskach.

Krocząc wśród ciszy niezmąconej alejami i ścieżkami, widzi się wiele pięknych i charakterystycznych nagrobków. Odczytuje się na nich swego rodzaju napisy, wspomnienia i wiersze. Ogląda się rzeźbione popiersia i fotografie, jak również napotyka się pięć najstarszych nagrobków. Jeden o zatartym nazwisku nieboszczyka z r. 1787, a dalej Małgorzaty Zabłotowskiej z 1788, Mikołaja Trzeciaka 1790, Karola Pillera, członka znanej rodziny założycieli drukarni we Lwowie z 1733 i Rozalji Wartanowiczówny z r. 1799. Z niemieckim napisem zwraca uwagę grób austriackiego gubernatora Galicji generała Hauera. Ciekawie jest ujęty pomnik Reginy Markowskiej z r. 1885. Odtwarza on kobietę w szatach ślubnych. Legenda powiada, że Markowska zmarła nagle w chwili, gdy miała się udać do kościoła do ślubu.

W innej części na wzgórzu od ul. św. Piotra zatrzymuje przechodnia płacząca brzoza. Swymi gałązkami okrywa ona miejsce, na którym od kuli ukraińskiej w czasie obrony Lwowa dnia 20 listopada 1918 zginął mały obrońca, 14-letni Jurek Bitschan. Napis głosi, że to Orlę lwowskie spoczywa w katakombach na cmentarzu Obrońców Lwowa.

HISTORYCZNY POMNIK I KRWAWE ZAJŚCIE.

W pewnym momencie stajemy przed wysoką kolumną granitową z portretem. Napis głosi: „Otton Hausner, poseł do Rady Państwa i Sejmu, urodzony w 1822, zmarł w 1890, honorowy obywatel Lwowa, Brodów, Drohobycza, Sanoka, Stanisławowa i Żółkwi".

Z postacią Hausnera łączy się ciekawe wydarzenie i krwawe zajście w r. 1877. Wówczas miał do Lwowa przyjechać cesarz austriacki Franciszek Józef I. Gdy wszystko było już przygotowane do uroczystego wjazdu cesarza, jak maszty na ulicach do zawieszenia chorągwi, iluminacja okien, korowód z pochodniami i t. p., przyjazd cesarza został odwołany. Wobec tego komitet przyjęcia dostojnego gościa, postanowił uczcić posła Hausnera, który wówczas przed kilku dniami w parlamencie wiedeńskim wygłosił wysoce śmiałe i patriotyczne przemówienie w obronie Polaków.

Odnośnego dnia wieczór pociągiem krakowskim zamiast cesarza przyjechał Hausner. Wieziono go dzisiejszą ulicą Kazimierza Wielkiego i Legionów na plac Mariacki do hotelu George'a. Liczne okna były iluminowane. Mieszkańcy zebrani w szpalerach, owacyjnie witali Hausnera. Równocześnie z dzisiejszego ogrodu Kościuszki wyruszył korowód z płonącymi pochodniami, zdążając na plac Mariacki, a gdy znalazł się na ulicy Legionów, mniej więcej u wylotu ulicy Sykstuskiej, nagle zaatakował go silny oddział policjantów austriackich z dobytymi szablami. Powstało zamieszanie, a że środkiem wzdłuż ulicy płynęła jeszcze niezasklepiona wówczas Pełtew, ucieczka była trudna. Wywiązała się bójka, korowodziarze bronili się palącymi pochodniami. Ostatecznie policjanci zwyciężyli, korowód i tłum ludzi z wysokości kilku metrów zepchnęli do koryta Pełtwi. Wiele osób zostało pokaleczonych szablami, kontuzjonowanych i aresztowanych. Następnego dnia rano na prośbę dyrektora policji, poseł Hausner opuścił Lwów. Dziś imieniem Hausnera jest ulica na Łyczakowie.

STARA GWARDIA.

Przechodząc teraz do naszych Bohaterów, którzy orężem wykuwali wolność Polsce, wspomnieć należy, że mamy tam kilka grobów żołnierzy z powstania Kościuszkowskiego. Znamienne, że dożyli oni pięknego wieku. I tak: Franciszek Zaremba 112 lat, Piórecki 106, rotmistrz Czołowski 87 lat. W towarzystwie ich spoczywa Benedykt Denis Kołyszko, generał brygadier Wojsk Polskich za czasów króla Stanisława Augusta, uczestnik bojów Kościuszki.

Na południowej stronie cmentarza jest specjalny czworobok, zamknięty wysokimi wielkimi drzewami, po środku którego wznosi się wspaniały kamienny sarkofag z napisem: **„Weterani Wojska Polskiego 1830/1831"**, postawiony w 1881 r. przez Radę miejską miasta Lwowa. Obok niego duża płyta kamienna z kaskiem, rusznicą i szablicą, wskazuje, że tu leży oficer strzelców konnych Rafał Mierzeński. **Dokoła widzimy 40 grobów powstańców.** Żelazne krzyże jednego typu z białymi tablicami uwieczniają ich nazwiska. Jest to droga sercu naszemu „Żelazna kompania", wśród której znajduje się oficer Józef Reitzenheim, na emigracji wierny przyjaciel Juliusza Słowackiego.

W centrum osobno stoi pomnik generała Wojsk Polskich z r. 1830/31 Wincentego z Szeptyc Szeptyckiego.

Na wzgórzu wschodniej części cmentarza przykuwa nas do rozmyślań inna grupa pochowanych bojowników. To **uczestnicy Powstania styczniowego 1863**, prezentujący się w 230 grobach. Mamy tam członków Rządu Narodowego, pułkowników, oficerów i szeregowych, późniejszych działaczy społecznych na różnych stanowiskach, oraz inwalidów. Straż nad nimi pełni powstaniec Szymon Wizunas Moczydłow Szydłowski. Na skalnych złomach naturalnej wielkości postać wieśniaka z rozwiniętą chorągwią w dłoni przedstawia wiernie Wizunasa, zmarłego w 1906 roku, często widzianego przez starszych na ulicach Lwowa w uroczystych pochodach.

Tajemniczym tym wieśniakiem podobno był książę Światopełk Mirski. Paź na dworze carskim, a następnie oficer. Wstąpił on w szeregi powstańcze i walczył przeciw Rosji, a gdy go schwytano, został zasądzony na karę śmierci. Tymczasem rodzina przekupiła carskich urzędników, ci skreślili go z listy żyjących i ułatwili mu wyjazd za fałszywym paszportem zagranicę. Przybył do Lwowa, jako wieśniak i tu pełnił obowiązki zarządcy folwarku SS. Miłosierdzia. Podobno tajemnicę swego życia i prawdziwe swe nazwisko miał wyjawić na spowiedzi ks. biskupowi Bandurskiemu. Tak więc, kim był Wizunas, wie tylko Bóg jeden.

OBROŃCY LWOWA.

Pozostałością dalszych bojów, prowadzonych o wolność Polski jest **Cmentarz Obrońców Lwowa.**

Leżą tam ci, którzy spełnili swój obowiązek względem Polski, Lwowa i Ziemi Czerwieńskiej. Brali udział w najnowszych dziejach, dobrze nam wszystkim znanych, jako naocznym świadkom. Spoczywają tam: gen. Wacław Iwaszkiewicz, Aleksander hr. Skarbek,

Ośrodek Zdrowia w Husiatynie.



Wnętrze gabinetu przyjęć w Ośrodku Zdrowia w Husiatynie.

Tadeusz Cieński, gen. Tadeusz Rozwadowski, Maria Dulębianka, pięciu oficerów z pod Zadwórza, pierwsi polscy lotnicy bojowi Obrońcy Lwowa kpt. Stefan Bastyr, mjr. Stefan Stec i ppułk. Władysław Toruń, lotnicy amerykańscy, Halerczycy z pod Rarańczy, a ostatnio przybył tam komendant Obrony Lwowa brygadier Czesław Mączyński i wielu, wielu innych.

Brzozy płaczące nad ich mogiłami rozpuszczają długie warkocze i tęsknym poszumem swych liści nucą śpiącym Bohaterom ukojną kołysankę.

— — — — — —

Mamy jeszcze wojenny cmentarz na którym grzebano austriackich żołnierzy, mamy 10 grobów żołnierzy tureckich oraz cmentarz prawosławny „Cholm Sławy", założony w czasie okupacji rosyjskiej przez żonę generał-gubernatora hr. Bobrińskiego.

Wreszcie we Lwowie, który jest nie tylko miastem ogrodów, ale także cmentarzy, istnieje Wzgórze Stracenia przy ul. Kleparowskiej. Kryje ono w sobie szczątki męczenników sprawy narodowej **Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego,** straconych tam przez Austriaków w 1847 roku. Ostatnim żyjącym świadkiem ich stracenia był Aleksander Szatkowski, sprzedawca jabłek przy ul. Kleparowskiej 17. Ten 92-letni staruszek dokładnie opisywał dokonanie egzekucji, obserwowanej przez niego w 12 roku życia swego. Szatkowski zmarł w marcu 1928 r.



Cmentarz Obrońców Lwowa.

ZADUSZKI.

Zaduszki we Lwowie były zawsze od niepamiętnych czasów obchodzone z wielkim pietyzmem. Dawniej groby na ten dzień strojono w zwykłe wieńce z barwinku lub smereczyny, upiększane różami z kolorowego papieru. Na grobach świecono specjalnego kształtu wysokie lampki z łojem i świece. Od wiatru zasłaniano je lampionami z papieru. Później w modę weszły wieńce blaszane z kwiatów sztucznych i żywych, ozdobne lampiony ze szkła i specjalne krążki świecowe. Tłumy ludności dążyły na cmentarze, nad którymi od wieczora do późnej nocy unosiły się olbrzymie łuny w czterech częściach miasta.

Za czasów austriackich punktem zbornym młodzieży polskiej na Zaduszki był cmentarz Łyczakowski. Śpiewano potężne „Boże coś Polskę" i „Z dymem pożarów" przy pomniku Seweryna Goszczyńskiego, oświetlanym smolnymi pochodniami, oraz pod Krzyżem 1863 roku. Przychodziło tam zawsze do starcia z policją austriacką, zwłaszcza w chwili, gdy ktoś zaczął przemawiać. Agenci starali się przytrzymać takiego mowcę. Policja nieraz dobrze szarżowała szablami. Stąd zwykle młodzież udawała się na Górę Stracenia, aby oddać hołd prochom Wiśniowskiego i Kapuścińskiego. Ponieważ policjanci każdą gromadkę w ul. Piekarskiej rozpędzali, młodzież szła „gęsiego". Z tego powodu były dalsze starcia z policją, zwykle na placu Bernardyńskim, która obawiała się, aby młodzież nie poszła pod gmach Namiestnictwa, lub pod konsulat rosyjski. Trzecim punktem ścierania się policji z młodzieżą była ulica Janowska u wylotu ul. Kleparowskiej, gdzie policjanci zamykali dostęp młodzieży do Góry Stracenia.

Gdy na cmentarzu Łyczakowskim postawiono Krzyż Krożański i wybudowano pomnik Ordona, młodzież śpiewała również w tych miejscach. Mniej więcej od tego czasu zapanował jakiś inny kurs polityczny, bo policja nie była już tak wrażliwą na polskie pieśni patriotyczne, a manifestacjom na cmentarzu przyglądała się spokojnie. Zresztą później przyzwyczaiła się do maszerujących po mieście Sokołów, Skautów i Strzelców.

W czasie inwazji rosyjskiej lwowianie byli na Zaduszki bardzo przygnębieni. Cześć zmarłym oddawali w domach i kościołach, pogrążeni w wielkim skupieniu umysłu i ducha. Na grobach nie wolno było zapalać świateł, jak również wieczorem chodzić po ulicach. Po powrocie wojsk austriackich, Zaduszki także nie miały uroku, bo władze austriackie również zabraniały oświetlania grobów a to dla braku surowca i tłuszczów. Całkiem blado wypadły Zaduszki 1918 roku, gdy Austria rozpadała się w gruzy i powstawały boje o Lwów. Więcej uroczyście obchodzono Zaduszki w roku następnym w wolnej już Polsce.

Charakter Zaduszek dziś znacznie się zmienił.

Zamiast „Z dymem pożarów" spiewamy „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród", a zamiast błagania w hymnie „Boże coś Polskę" o Niepodległość Ojczyzny — roznosi się smętna piosnka żołnierska „Spij kolego w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie".

Ziemia lwowska kryje w sobie wiele drogich dla nas osób i wielu Bohaterów, których bladolica śmierć dotknęła swoją kosą, a teraz mogiła zazdrośnie ich tuli do swego zimnego łona.

Nigdy już oni nie wrócą do swoich, do ukochanych, tam gdzie pozostawili wszystko najdroższe na świecie...

Nigdy nie wrócą do swych chat i domów...

Nigdy...

Dziś Ich Święto. Dziś uroczyście czcimy Ich pamięć. Na Ich mogiły kładziemy kwiecie, a zapalając świece, usta nasze szepcą: „Boże! Zmiłuj się nad wszystkimi Zmarłymi".

Leon Daniluk.

Przysposobienie Rolnicze w powiecie Kamionka Strumiłowa.



Fragment z Wystawy Przysposobienia Rolniczego w Kamionce Strumiłowej.

W sali Sokoła w Kamionce Strumiłowej odbyło się zakończenie prac konkursowych, połączone z egzaminem i wystawą Przysposobienia Rolniczego. Udział w wystawie wzięły zespoły z rejonu kamioneckiego a to: z Dernowa, Rudy Sieleckiej, Gaiku ad Łany Polskie, Dobrotwora, Budek Nieznanowskich i Żelechowa Wielkiego.

W imieniu Okręgowego Towarzystwa Rolniczego i Przysposobienia Rolniczego powitał zebranych gości p. Zygmunt **Wilczyński** z Wilczyna, po czym starosta Franciszek Frączkowski, dokonując otwarcia wystawy, wygłosił przemówienie o zadaniach Przysposobienia Rolniczego i postępie, względnie rozwoju tej akcji w powiecie kamioneckim.

Po zwiedzeniu wystawy przez zaproszonych gości i tłumnie zebranej publiczności oraz włościan odbyły się śpiewy i inscenizacje rolnicze, wykonane przez konkursistów i konkursistek w strojach krakowskich z Dernowa i Żelichowa, opracowane przez pp. Marię **Wojciechowską** i Aleksandra **Ochrymowicza.**

Z kolei nastąpiło rozdanie dla wyróżnionych uczni P. R. i zespołów nagród, w formie dyplomu, książek rolniczych, drzewek owocowych, rasowych loszek, sekatorów, pazurków, strzemiączek i t. p.

Po rozdaniu nagród w imieniu zespołów P. R. podziękowanie złożył p. Aleksander **Mazur** z Dernowa, przede wszystkim staroście Frączkowskiemu za opiekę nad akcją Przysposobienia Rolniczego i instruktorom za ich pracę, po czym konkursistki wręczyły kwiaty p. starościnie Janinie Frączkowskiej, instruktorce K. G. W. Danucie **Kopczyńskiej,** inż. Leszkowi **Wilkoszowi** i instruktorowi P. R. Czesławowi **Bielcowi.**

Na zakończenie wystawy odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Legiony".

W tydzień później odbyło się uroczyste zakończenie prac konkursowych Przysposobienia Rolniczego w **Busku,** w pięknie udekorowanej przez p. Wandę **Ptaszkównę,** nauczycielkę 7-mio klasowej szkoły powszechnej, świetlicy Związku Strzeleckiego. Na uroczystość przybyli pp. starosta Franciszek **Frączkowski,** prezes O. T. R. inż. Stanisław **Domański,** inż. Roman **Bartmański,** Stanisław **Szultis,** dr. Jan **Hipp,** Józef **Dziuba,** Piotr **Habel,** Konstanty **Jakus,** Jadwiga **Tokarzewska,** inż. Leszek **Wilkosz,** instruktor P. R. Czesław **Bielec,** nauczycielstwo z okolicy i rolnicy.

Udział w wystawie wzięły zespoły: z Lanerówki, Maziarni Wawrzkowej, Poburzan, Żuratyna, Kozłowa, Wierzblan i Warchołów.

Otwarcia Wystawy dokonał starosta p. Frączkowski, a następnie w dłuższym przemówieniu omówił cel Przysposobienia Rolniczego i zachęcił młodzież do pracy w konkursach rolniczych. Następnie Eleonora **Jaremkówna** z Żuratyna wygłosiła wiersz, po czym nastąpiły śpiewy oraz wręczenie przez Strzelczynie Z. S. w Busku p. staroście wiązanki kwiatów.

Po wręczeniu konkursistom nagród i dyplomów dla opiekunów przemawiał Piotr **Habel** z Pobużan i Konstanty **Jakus** z Jabłonówki Polskiej, którzy również zachęcali młodzież do pracy w przysposobieniu rolniczym.

Na zakończenie tego skromnego młodzieżowego święta, odśpiewano Jeszcze Polska nie zginęła.

Z literatury Obrony Lwowa.

W miarę zbliżania się rocznicy 20-tej Obrony Lwowa pojawiają się publikacje, oświetlające ową dziejową chwilę z punktu widzenia przeżyć uczestników kampanii polsko-ruskiej w pamiętnych dniach listopadowych oraz w ciągu szeregu następnych miesięcy walk, rozgrywanych na terenie Małopolski wschodniej. Okazała się ostatnio z druku praca Jana Rogowskiego pt. „W obronie Lwowa".

Praca ta jest rozszerzonym i znacznie uzupełnionym wydaniem tegoż autora „Z walk o Lwów" i dzieli się na dwie części.

W pierwszej z nich przedstawione jest geograficzne położenie Lwowa i stosunki narodowościowe wschodniej Małopolski, przebieg walk i ich ocena, w drugiej znalazły wyraz osobiste wspomnienia autora jako uczestnika tych pamiętnych walk. Szczególne zainteresowanie wzbudza część druga wspomnianej pracy, w której autor kreśli swe przeżycia na placówkach, dzieląc się z czytelnikami wrażeniami swymi, ujmującymi rozmaite epizody walk z bezpośredniej obserwacji, chwytanymi, że tak powiemy „na gorąco". Wspomnienia te obejmują pierwsze chwile walk, rozgrywających się na ulicach miasta, sytuację na Wulce i na pozycji Szkoły kadeckiej, podają wiele ciekawych epizodów z placówek na tym odcinku i wypadu do Sokolnik i t. p.

Zainteresowanie budzące uwagę poświęcił autor — artylerzysta ówczesnej artylerii, tworzącej zawiązek dzisiejszej naszej potężnej broni. Wśród tych epizodów wysuwa się na pierwszy plan fragment bojów w Pasiekach Miejskich, gdzie wybitną rolę odgrywała minierka „ukraińska", z którą walka tworzyła główne zagadnienie na tym odcinku. Jest jeszcze jeden szkic, głęboki w swym ujęciu, poświęcony wspomnieniu o gen. Władysławie Jędrzejewskim, znakomitym dowódcy z czasów walk polsko-ruskich. Przepiękna postać wybitnego tego generała, który niezapomniane położył zasługi dzięki swemu talentowi strategicznemu w owych dniach „krwi i chwały" w szczególnej pozostaje wdzięczności całego społeczeństwa, otaczającego go głębokim szacunkiem i bardzo serdecznym umiłowaniem.

Piękna praca Jana Rogowskiego, wydana w rocznicę wspaniałej karty rycerskiego Lwowa, zasługuje na szczególne uznanie. Winna zasilić zarówno biblioteki szkolne, jak i świetlice żołnierskie, gdzie tworzyć będzie zawsze miłą lekturę.

a. m.

WIEC W BUSZCZU POD BRZEŻANAMI.

W Buszczu, powiat Brzeżany, odbył się wiec obywatelski w związku z poświęceniem Domu Ludowego T. S. L. Na wiec przybyli delegaci z Brzeżan i Tarnopola. Do zebranych przemawiał inż. **Więckowski** z Brzeżan, nawołując do spełnienia aktu wyborczego, przy czym omówił sytuację polityczną, apelując o zjednoczenie wszystkich sił twórczych.

31 ROWERÓW I MOTOCYKL DLA K. O. P-u OD FABRYKI TYTONIU W JAGIELNICY.

W obecności wojewody mgr **Malickiego** odbyła się w Jagielnicy uroczystość poświęcenia nowej fermentowni tytoniu, połączona z odsłonięciem figury Matki Boskiej oraz ofiarowaniem 31 rowerów i motocykla miejscowemu batalionowi K. O. P-u.

Związek Rezerwistów w Warężu mieście.



Ślubowanie nowych członków Związku Rezerwistów w Warężu mieście w czasie święta „Dnia Rezerwisty".

W wigilię „Dnia Rezerwisty" mieszkańcy Waręża miasta, powiat Sokal, bez względu na narodowość domy swe udekorowali flagami państwowymi, a zapaliwszy światła w oknach o godzinie 18.30 dołączyli się do Rezerwistów, udających się na boisko „Winnice", gdzie przy ognisku odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", „Rotę", a następnie szereg wesołych żołnierskich piosenek.

Następnego dnia rano zebrały się w umundurowaniu oddziały organizacyj, a to: Związek Rezerwistów z pododdziałami Sulimów, Rusin i Waręż, Związek Strzelecki z Waręża, oraz Ochotnicza Straż Pożarna z Waręża miasta, wsi i Sulimowa. O godzinie 9.30 prezes Koła Z. R. Waręż p. M. **Turczyn** odebrał raport od komendantów poszczególnych oddziałów, po czym w kolumnie marszowej udano się do kościoła na mszę św. Po nabożeństwie nowi członkowie złożyli ślubowanie na boisku szkolnym, gdzie dziatwa szkolna z gronem nauczycielskim oczekiwała na moment odebrania przez prezesa Z. R. raportu i ujrzenia ślubujących Rezerwistów.

Przy dźwiękach miejscowej orkiestry wymarszowano na rynek, gdzie prezes Z. R. p. M. Turczyn odebrał defiladę od dziarskich zastępów żołnierzy, druhów i obywateli. Wdzięcznie przemarszerowała przed frontem odbierającego defiladę licznie zebrana dziatwa szkolna 7-mio klasowej szkoły pod opieką całego grona nauczycielskiego. W dalszym ciągu zgodnie z programem wszyscy gremialnie udali się do świetlicy Z. R., gdzie odbył się poranek, w czasie którego prezes Z. R. wygłosił przemówienie a dziatwa szkolna popisywała się deklamacjami i chóralnym śpiewem.

Zarząd Koła Z. R. w Warężu za pośrednictwem WSCHOD-u składa Związkowi Strzeleckiemu, na ręce prezesa p. Jana **Hulimki,** oraz gronu nauczycielskiemu i dziatwie szkolnej na ręce kierowniczki p. A. **Domanikówny,** serdeczne podziękowanie za chętną pomoc w uświetnieniu „Dnia Rezerwisty".

JUŻ DZIŚ PAMIĘTAJ O RANNYCH ŻOŁNIERZACH!

T. S. L. szkoli wiejskich przodowników oświatowych.

Praca nad podniesieniem kultury polskiej.

Zagadnienie podniesienia kultury narodowej **chłopa polskiego,** przez prowadzenie różnych form prac kulturalno-oświatowych — jest jednym z naczelnych zagadnień Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Bogate doświadczenie Towarzystwa wykazało, że chcąc spełnić to zadanie, musi się oprzeć go silnie na środowisku wiejskim. Musi się znaleść w środowisku zdolniejsze jednostki, odpowiednio przeszkolić je, w następstwie czego wybiją się one na wiejskich działaczy i będą danej wsi przodować. Wytyczne programowe instrukcje i odpowiedni materiał dostarczy danemu przedownikowi prelegent dojeżdżający z miasta.

Troska o znalezienie i odpowiednie przygotowanie przodowników wiejskich zmusiła poprosu Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie do powołania do życia **internatowego Wiejskiego Uniwersytetu T. S. L. w Ohladowie pow. Radziechów.**

Plan można było zrealizować dzięki temu, że **Ziemskie Towarzystwo Parcelacyjne darowało T. S. L. odpowiedni obiekt. Uposażenie wewnętrzne dało T. S. L. przy bardzo wydatnej pomocy Kuratorium O. S. L. we Lwowie.**

Pod względem wyposażenia Uniwersytet znajduje się na drugim miejscu w Polsce. po Uniwersytecie harcerskim na Śląsku. Pracę w Uniwersytecie rozpoczęto w lutym 1938 r. pod kierunkiem p. Jana **Dracza,** znawcy wsi polskiej. Dotychczas odbyły się trzy kursy jednomiesięczne, na których przeszkolono 140 uczestników. Kursy dotychczasowe posłużyły (pomiędzy innymi zagadnieniami) do ustalenia programu, oraz do wybrania odpowiedniego materiału ludzkiego na kursy dłuższe. Wykładali prelegnci miejscowi i dojeżdżający.

W czasie wakacyj, dzięki dogodnemu położeniu, oraz obszernym lokalom **Wiejski Uniwersytet T. S. L. stał się siedzibą kursów nauczycielskich i konferencyj.**

W lipcu odbył się tam kurs nauczycielski dla dyrygentów chórów ludowych. Od 26 sierpnia do 7 września obradowali instruktorzy obwodowi Oświaty Pozaszkolnej z terenu Kuratorium lwowskiego.

Na zakończenie odbyła się konferencja, na którą Kuratorium zaprosiło przedstawicieli organizacyj społecznych, aby z nimi omówić plan pracy oświatowej na najbliższy okres czasu. Platformą rozważań były odpowiednie referaty delegatów.

We wrześniu odbył się **14-dniowy kurs dla kierowniczek świetlic Białego Krzyża.**

Od 1 października rozpoczęła się praca na trzymiesięcznym kursie męskim. W roku szkolnym 1938/39 przewidziana jest organizacja oprócz już pracującego kursu, jeszcze dwóch, a to: męskiego od stycznia do końca marca i żeńskiego od 1 kwietnia do końca czerwca.

W czasie wakacyj znów zawitają do Ohladowa kursy, tak, że ten ośrodek pracy kulturalnej będzie tętnił życiem przez cały rok.

Program Uniwersytetu obejmuje zagadnienie historyczno-ustrojowe, kulturalne, społeczne, geograficzne, przyrodnicze, gospodarcze, zagadnienie życia wiejskiego, organizacji i pracy społecznej na wsi, język polski, rachunki, księgowość, rachunkowość drobnych gospodarstw, jednym słowem wszelkie zagadnienia związane z życiem i potrzebami wsi polskiej.

Dotychczasowe wyniki wskazują, że Ohladów spełni pokładane w nim nadzieje. **Miła i pogodna atmosfera, połączona z bardzo dobrym doborem wychowawców i wychowanków zrobi swoje.**

W pracy nad podniesieniem kultury polskiej zrobiło T. S. L. duży krok naprzód.

Uznanie dla lotnictwa harcerskiego.

Komitet wykonawczy i organizacyjny krajowej wystawy lotniczej we Lwowie, przyznał dyplom uznania Związkowi Harcerstwa Polskiego, za udział i współpracę we wspomnianej wystawie lotniczej. Dodać należy, że harcerstwo posiadało na wystawie własne stoisko, obrazujące żywiołowy rozwój lotnictwa i spadochroniarstwa w ZHP.

Wystawa L.O.P.P. i Dożynki w Buczaczu.



Delegacja żniwiarzy wręcza p. staroście Adamowi Fedorowiczowi chleb. Obok pierwszy od strony prawej p. Jan Szawłowski, prezes O. T. R. w Buczaczu.



Koło Gospodyń Wiejskich z Monasterzysk w pochodzie dożynkowym w Buczaczu.

Staraniem Powiatowego Związku Kół Gospodyń Wiejskich i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego odbyły się w Buczaczu przepiękne uroczystości dożynkowe, w których wzięły udział bardzo liczne grupy i delegacje ludności z całego powiatu. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem przed grotą Matki Boskiej, po którym uformował się barwny pochód. Szły więc grupy poszczególnych Kół Gospodyń Wiejskich w malowniczych strojach regionalnych, z wieńcami, uwitymi z plonów złotych pól podolskich. Wieńce te stanowiły często efektowną oprawę dla misternie i artystycznie utkanych z ziaren zbóż portretów Pana Prezydenta i Białego Orła. Maszerowali dalej poważni gospodarze, plantatorzy tytoniu z pięknym wieńcem z liści tytoniowych, ozdobionym Godłem Państwowym.

Bardzo malowniczo wypadła grupa „Krakowskiego wesela". W pochodzie, który był zarazem pokazem stanu organizacji zawodowej wsi buczackiej, brali też udział liczni działacze społeczni i spółdzielczy z panią Julią **Szawłowską**, przewodniczącą Kół Gospodyń Wiejskich na czele.

Po południu odbyły się właściwe uroczystości dożynkowe na boisku sportowym, podczas których poszczególne grupy, po dokonaniu bardzo udałych produkcyj okolicznościowych, składały p. staroście Adamowi Fedorowiczowi wieńce, jako gospodarzowi powiatu.

W ramach tegorocznych uroczystości L. O. P. P. urządził obwód tej organizacji w Buczaczu niezwykle udałą wystawę, uzmysławiającą za pomocą metodycznie dobranych eksponatów całe niebezpieczeństwo walki gazowej, wskazując zarazem wszelkie środki zapobiegawcze i zaradcze.

Na wystawę tę nadesłały również wszystkie powiaty województwa tarnopolskiego tablice z wykresami, uwidoczniającymi wspaniały rozwój L. O. P. P. w województwie tarnopolskim. Miarą popularności wystawy była niezwykła jak na stosunki prowincjonalne frekwencja, ponieważ w ciągu tygodnia zwiedziło ją około 30.000 osób, którym wyczerpujących wyjaśnień udzielali niestrudzeni organizatorowie imprezy mjr ss. Wojciech **Walcer** i instruktor obwodowy L. O. P. P. p. **Wrześniowski.**

Otwarcie hurtowni i sklepów

Kółek Rolniczych w Kamionce Strumiłowej.

W Kamionce Strumiłowej poświęcono i otwarto Hurtownię dla sklepów Kółek Rolniczych przy Składnicy Kółek Rolniczych. Otwarcie tej nowej placówki gospodarczej powitane zostało przez społeczeństwo z zadowoleniem. Dlatego też na uroczystość otwarcia przybyło wielu działaczy społecznych i handlowych. Wśród obecnych byli: starosta p. **Frączkowski,** ks. prałat **Czyrek,** dyrektor Banku Spółdzielczego i Składnicy Jan **Poznański,** dyrektor Józef **Pomes,** przedstawiciel O. T. R. inż. **Wilkosz,** lustrator p. Józef **Woźniak,** prezes Komitetu Porozumiewawczego p. **Korzelski,** prof. Bronisław **Faliński,** liczni przedstawiciele i kierownicy Kółek Rolniczych.

Poświęcenia lokalu biurowego i magazynu Hurtowni dokonał ks. prałat Jan **Czyrek.**

W sali „Sokoła" odbyło się zebranie z udziałem przedstawicieli całego społeczeństwa. Przedstawiono rozwój Składnicy, szczegóły technicznego i fachowego obsługiwania Hurtowni. Składnica Kółek Rolniczych w Kamionce Strumiłowej stoi na pierwszym miejscu w województwie tarnopolskim. Składnica ta przeszła przez kryzys gospodarczy bez wstrząsu, nabyła z obcych rąk parcele, stawiając wielki gmach własny, magazyny zbożowe i węglowe, dla Hurtowni własnej i Monopolu Spirytusowego i soli. Hurtownia będzie obsługiwać obecnie w rejonie kamioneckim 40 placówek handlowych.

Dożynki gminne, Dom Ludowy, wybory i akcje gospodarcze

w Świdowej powiatu czortkowskiego.

Ze Świdowej piszą do tygodnika **WSCHÓD:**

Staraniem organizacyj społecznych odbyły się po raz pierwszy w Świdowej dożynki gminne. W kościele parafialnym w Tłustem poświęcono wieńce. Barwny korowód dożynkowy przedefilował przez wieś i zatrzymał się w Domu Ludowym. **Oryginalnie wyglądały zespoły ze Świdowej i Antonowa,** ze śpiewami i orkiestrą, z kosami i sierpami, z wozami, przybranymi w kwiaty i szarfy, przeszły wieś, witane przez całą ludność. Po tej defiladzie zespoły wykonały tańce, śpiewy i inscenizacje, składając wieńce do rąk wójta. Następnie odbył się na boisku Domu Ludowego festyn i zabawa ludowa. **Z dożynek uzyskano 112 zł i przeznaczono je na dokończenie Domu Ludowego w Świdowej.**

Onegdaj odbyło się w Świdowej zebranie obywatelskie, na którym złożono oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego. Do zarządu weszli: pp. Władysław **Kwiatkowski,** Cyryl **Góral** i Karol **Szlapiński,** Paweł **Jarosz** i Władysław **Szlapiński.**

Na zebraniu w Świdowej postanowiono wziąć gremialny udział w wyborach w myśl haseł polskich, obowiązujących na kresach.

Przed kilku dniami odbyło się w Świdowej zebranie założycielskie Koła Gospodyń Wiejskich. Do zarządu wybrano pp. Helenę **Góralową** jako przewodniczącą, oraz Annę **Krestową** i Franciszkę **Kwiatkowską.** Ustalono plan pracy na rok przyszły, będą urządzone kursy szycia trykotarstwa, gotowania i t. p. Zaznaczyć należy, że **gospodynie przejawiają coraz większą chęć do pracy społecznej i gospodarczej, biorą udział w życiu osadników i w sprawach publicznych.**

„Dzień Oszczędności" a K. K. O.

Rokrocznie dzień 31 października poświęcony jest przypomnieniu spraw, związanych z oszczędnością. W dniu tym każdy powinien poświęcić parę chwil i zastanowić się nad zagadnieniem oszczędności, nad jej znaczeniem w życiu jednostki i społeczeństwa.

Oszczędność w życiu jednostki ma dwie postacie: Jedna to **umiejętność** zaspokajania codziennych potrzeb przy możliwie najmniejszym zużyciu produktów czy pieniędzy, druga to **przezorność,** myśl o przyszłości. Aby móc zaspokoić potrzeby przyszłości, trzeba odłożyć część pieniędzy nie wydanych na potrzeby teraźniejsze.

Z odkładaniem pieniędzy łączy się kwestia ich rozumnej lokaty. Wielu przekonało się o tym, że trzymanie zaoszczędzonych pieniędzy w domu nie jest pewne i coraz więcej ludzi wie, że całkowite bezpieczeństwo zapewnią ich oszczędnościom Instytucje Oszczędnościowe, a w szczególności **Komunalne Kasy Oszczędności.**

Składając oszczędności w Komunalnych Kasach Oszczędności **otrzymuje się gwarancję zwrotu wkładów na żądanie,** ponieważ KKO. utrzymują na ten cel odpowiednio wysokie rezerwy i ponieważ za zwrot **odpowiadają swymi funduszami Samorządy Miejskie i Powiatowe,** jako związki założycielskie, **które ręczą za nie całym swym majątkiem.**

Wkładcy otrzymują również zysk **w postaci procentu,** dopisywanego do kapitału dwukrotnie w ciągu roku, jak również różne udogodnienia i przywileje. W szczególności podkreślić należy, że KKO. mają zagwarantowaną **tajemnicę wkładów** wobec kogokolwiek oraz że wkładcy otrzymują zwolnienie sum złożonych na książeczki oszczędnościowe KKO. do wysokości zł 2.500.— **od zajęcia sądowego.**

Ponadto każdy wkładca może liczyć na pierwszeństwo w uzyskaniu **taniego kredytu w KKO.,** w której dotąd składał swe oszczędności.

O zrozumieniu korzyści, jakie daje lokata w KKO., świadczy stały wzrost wkładów, które w 95 Komunalnych Kasach Oszczędności, działających w Małopolsce, osiągnęły ostatnio zł 247.000.000.— podczas, gdy w roku 1938 wkłady wynosiły w tych KKO. zł 180.000.000.—. Kredyty udzielone przez Małopolskie Kasy Oszczędności wynoszą zł 245.000.000.— z czego wynika, **że KKO. mając dostateczną sumę kapitałów własnych i rezerwowych, mogą prawie całą sumę wkładów obracać na ożywienie kredytem zagadnień gospodarczych swego terenu.**

Przy osobistych korzyściach, jakie osiąga każdy przez lokatę oszczędności w KKO., należy pamiętać również o tym, że **oszczędzanie jednostek jest społecznie bardzo pożyteczne.** Olbrzymie kapitały, które gromadzą się w KKO. z drobnych oszczędności jednostek idą pod postacią kredytów na usługi życia gospodarczego. Dzięki nim powstają nowe warsztaty pracy, podnosi się przemysł, handel, rolnictwo. Dzięki oszczędzaniu jednostek podnosi się stale poziom zamożności społeczeństwa, podnosi się stopa życiowa jego obywateli.

Oszczędność pojęta, jako rozumne gospodarowanie i jako odkładanie nadwyżek i lokowanie ich w KKO., **jest podstawą bogactwa i potęgi kraju i drogą do dobrobytu jednostki.**

RUCH WYBORCZY

w województwie stanisławowskim.

Na terenie województwa stanisławowskiego odbyło się staraniem O. Z. N. szereg licznie frekwentowanych obywatelskich zebrań przedwyborczych.

W szczególności zebrania takie odbyły się: w powiecie horodeńskim w Czernelicy, Żukowie, Olejowej, Korolówce, Oknie, Żywaczowie oraz w Horodence z udziałem delegata Okręgu stanisławowskiego O. Z. N. prof. Kujbidy.

Na zebraniach w Kałuszu i Wojniłowie wygłosił wielkie przemówienie czołowy kandydat w okr. wyb. nr. 68 dr Zdzisław **Matraś.** W powiecie rohatyńskim odbyły się zebrania w Konkolnikach i Byble, na których prelekcje wygłosili pp. **Orłowski** oraz b. poseł **Limberger;** na terenie powiatu kołomyjskiego zebrania przedwyborcze O. Z. N. odbyły się w Kamionkach Wielkich, Peczeniżynie, Św. Józefie, Ceniawie, Zahajpolu, Podhajczykach i Kołomyi; w powiecie kosowskim na zebraniach w Kutach, Rożniowie i Pistyniu przemawiali prelegenci z miejscowych Oddziałów O. Z. N. Na wiecu w Kosowie przemawiał delegat Okręgu Wiktor **Ochman.** W zgromadzeniu w Żabiem wziął udział delegat Centrali O. Z. N. p. **Nowacki.** W Tyśmienicy pow. Tłumacz odbyło się zebranie z udziałem czołowego kandydata O. Z. N. w okr. wyb. nr. 66 prezesa stanisławowskiego Okręgu O. Z. N. p. Michała **Świętnickiego,** dr Zdzisława **Matrasia** i burmistrza Tłumacza Leona **Seidlera.** W Otynii przemawiali na zgromadzeniu publicznym pp. Edward **Czernikowski** i Mieczysław **Klimczak.** W powiecie nadwórniańskim na wiecu w Sołotwinie przemawiał prof. **Kujbida** i prof. Józef **Żelisko,** kandydat na posła w w okręgu wyb. Nr 66. Na zgromadzeniu w Nadwórnej przemawiali prezes **Świętnicki** i p. **Karpowowa.**

W powiecie stanisławowskim zebrania przedwyborcze O. Z. N. odbyły się w Byszowie, Tyśmieniczanach, Pasiecznej, Kaniowskiej Woli, Olesiowie, w Stanisławowie: na „Górce", na „Majzlach" i na „Knihininie", w Ksawerówce, Uzinie, Łyscu, Bednarowie, Ostoi i Bohorodczanach. Na zebraniach tych przemawiali pp. prezes Okręgu **Świętnicki,** gen. dr **Zarzycki,** prezes Obwodu insp. **Dziurman,** rejent **Kiper,** kpt. **Soika,** naczelnik **Jasielski,** prezes **Ochman,** sekretarz Z. P. Z. Z. **Czernikowski, Chudzikiewicz,** radca **Waniewicz, Muzyka,** dyr. **Kielar, Nawrocki,** prof. **Kujbida,** inż. **Schoenowitz, Trafikowski, Babij, Janiak,** oraz dyr. **Sotnicki.** W powiecie stryjskim w Rozdole, Żurawnie i Stryju z udziałem czołowego kandydata O. Z. N. w okr. wyb. nr 69 dra Wilhelma **Krzysztonia.**

Na wszystkich zebraniach po przemówieniach zgromadzeni uchwalili masowo wziąć udział w wyborach i głosować na kandydatów wysuniętych przez O. Z. N.

W POWIECIE TARNOPOLSKIM.

W powiecie tarnopolskim odbył się szereg zebrań obywatelskich w związku z bliskimi wyborami do Sejmu. **W Poczapincach** na wiecu było ponad 200 osób. Referat polityczny wygłosił dyr. p. **Voit** z Tarnopola, technikę wyborów przedstawił inspektor p. **Dobrzański,** zapoznając zebranych z kartą wyborczą i sposobem głosowania.

W Hłuboczku Wielkim odbyło się zebranie przedwyborcze w obecności 100 osób. Przemawiał prof. Karol **Halski** na temat zbliżających się wyborów. Przewodniczył wójt p. Józef **Rząsa.**

W Bucniowie odbyło się zebranie obywatelskie w domu parafialnym. Przemawiał prof. Ferdynand **Lercher,** podkreślając konieczność konsolidacji społeczeństwa polskiego na ziemiach wschodnich. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

W domu parafialnym w **Borkach Wielkich** odbyło się zebranie przedwyborcze członków O. Z. N. i sympatyków. Przemawiał p. **Wierzbicki** z Tarnopola. Zebraniu przewodniczył p. Franciszek **Głowacz.**

Na budowę szkół powszechnych

na terenie powiatu tłumackiego zebrano ponad tysiąc złotych.

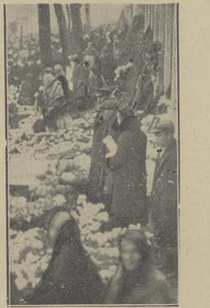
Najdalsze zakątki ziemi Rzeczypospolitej rozumieją dobrze znaczenie szkół polskich i potrzebę istnienia Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Na terenie województwa stanisławowskiego działalność tego Towarzystwa jest znaną wszystkim jego mieszkańcom, a w szczególności w powiecie tłumackim. Celem osiągnięcia najlepszych wyników pracy kół Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych na obszarze tego powiatu, zorganizowany był w mieście Tłumaczu Powiatowy Komitet Obywatelski pod przewodnictwem starosty dr Józefa **Kalaty.** Na podstawie referatu dyrektorki szkoły p. **Wiszniewskiej** utworzono sekcje do przeprowadzenia w powiecie Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Komitet urządził pochód dzieci z lampionami. Z piersi 1000 młodzieży szkolnej płynął śpiew i okrzyki na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Rządu i Armii Polskiej. Komitet połączył ten pochód z manifestacją społeczeństwa polskiego z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy. W kościele i cerkwi odbyły się uroczyste nabożeństwa z okolicznościowymi kazaniami, a w synagodze modły. Po tym udały się dzieci z chorągiewkami w rękach z przedstawicielami władz i urzędów oraz społeczeństwa na boisko gimnastyczne gimnazjum państwowego, gdzie ustawił się Oddział Związku Rezerwistów w mundurach, oraz Pocztowe P. W.

Do zebranej masy ludzi przemówił starosta dr **Kalata.** Po tym przemówił znany pracownik T. S. L. dyrektor gimnazjum p. Ksawery **Bułkowski,** a wreszcie inspektor Szkoły p. Tadeusz **Nowogrodzki.** Przewodnicząca Koła Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych dyrektorka Olga **Wiszniewska** podziękowała mówcom za gorące słowa zachęty do pracy i rozwoju Towarzystwa a publiczności za współpracę w akcji Tygodnia Szkoły Powszechnej.

Następnie urządził Komitet zbiórki uliczne do puszek przez dwa dni, a młodzież szkoły powszechnej żeńskiej zakończyła Tydzień Szkoły imprezą w szczelnie zapełnionej publicznością sali Sokoła w Tłumaczu.

Tydzień ten na terenie powiatu tłumackiego, czysto rolniczego a ubogiego, przyniósł ponad 1000 zł. na rzecz budowy szkół powszechnych.



Pod murami cmentarza.

Zapisujcie się na członków T. S. L.

Pamiątki legionowe w Karpatach Wschodnich.



Mogiła poległych Legionistów Polskich w Pasiecznej.

Mija już blisko ćwierć wieku, kiedy młody, niedoświadczony żołnierz II Brygady Legionów, zw. Żelazną Brygadą Karpacką, ustalał granice Rzeczypospolitej na południowo - wschodnich jej krańcach.

Jesienią 1914 roku legiony z Holzschlaghaus wkraczają na terytorium obecnego woj. stanisławowskiego, przez bezdrożną przełęcz Rogodze. W nieprzebytych borach dzikich Gorganów i Czarnohory walczy żołnierz legionowy nie tylko z nieprzyjacielem, ale też z przyrodą, która stawia przed nim nieprzewidziane trudności. W ciągłej walce buduje drogi i przejścia, aby umożliwić dalszym oddziałom przekroczenie tych niegościnnych gór.

Ślady pobytu i krwawych zmagań z nieprzyjacielem w okolicach Rafajłowej, Nadwórnej, Sołotwiny, Żabiego widoczne są do dziś dnia. Wszędzie tu pełno śladów wojny: okopy, zasieki z drutu kolczastego, droga Legionów na Pantyrze, wspólne mogiły oraz krzyż na przełęczy Legionów, na którym wyryty bagnetem wiersz nieznanego poety najlepiej odzwierciadla ducha patriotyzmu i uczuć, jakie żywiły Legiony.

„Młodzieży polska — patrz na ten krzyż!
Legiony polskie dźwignęły go wzwyż,
Przechodząc góry, doliny i zwały.
Dla Ciebie Polsko i dla Twej chwały!"

Krzyż ten częściowo zniszczony znajduje się obecnie w Muzeum Pokuckim w Stanisławowie. Obecnie na tym miejscu wzniesiony jest krzyż żelazny z tabliczką zawierającą ten czterowiersz.

Wśród mogił na pierwsze miejsce wysuwa się wspólna mogiła w Mołotkowie, która objęła stukilkudziesięciu legionistów poległych w krwawej bitwie.

Z innych należy wymienić mogiły w Pasiecznej, Rafajłowej, Zielonej, Nadwórnej, Sołotwinie i w Żabiem.

Opiekę nad tymi grobami bojowników o wolność sprawuje wojewódzki oddział „Pol. „ T-wa Opieki nad Grobami Bohaterów" w Stanisławowie, który wielką troską otacza mogiły poległych.

Turysta wędrujący jesienią po Gorganach lub Czarnohorze spotkać może często w tych okolicach b. legionistę, który po kilkunastu latach przyjechał w te strony, aby odtworzyć wspomnienia minionych bojów.

Wśród ludności huculskiej, która odnosiła się życzliwie do legionistów, żywe są jeszcze w pamięci walki legionowe, Huculi, służąc często jako przewodnicy, znaczne oddawali przysługi, a nawet stworzyli kompanię huculską. To też często spotkać można gdzieś na połoninie Hucuła - legionistę noszącego zaszczytne odznaczenia, a który chętnie dzieli się wspomnieniami.

Na pamiątkę tych walk górskich, stoczonych przez żołnierza polskiego, oraz w celu nawiązania do tradycji współpracy legionisty z miejscową ludnością huculską, organizowany jest co roku w lutym marsz patrolowy o charakterze sportowym pod nazwą „Huculskim szlakiem II Brygady Legionów".

DOSTOSOWANIE URZĄDZEŃ KOPALNIANYCH DO OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

W Drohobyczu odbyło się zebranie przedstawicieli przedsiębiorstw naftowych pod przewodnictwem inż. **Matkowskiego,** naczelnika Urzędu Górniczego w Drohobyczu, w celu omówienia dostosowania urządzeń kopalnianych do wymagań obrony przeciwlotniczej. Wszystkich robotników postanowiono w najbliższym czasie zaopatrzyć w maski przeciwgazowe i pakiety przeciwiperytowe. Dalej postanowiono wprowadzić na kopalniach tego rodzaju zarządzenia, aby wszystkie warsztaty pracy były należycie przygotowane do obrony przeciwlotniczej.

Szlachta zagrodowa w Horodence.

W sali Polskiej Czytelni Mieszczańskiej w Horodence odbyła się odprawa prezesów i sekretarzy Kół Związku Szlachty Zagrodowej powiatu horodeńskiego. Na terenie powiatu istnieje obecnie 19 Kół Z. S. Z.

Po zagajeniu zebrania i przywitaniu ks. dziekana Miodońskiego przez prezesa Zarządu powiatowego p. Antoniego **Kosińskiego**, kierownika szkoły, prezesi Kół składali dokładne i wyczerpujące sprawozdania z dotychczasowej działalności nad rozwojem Związku Szlachty Zagrodowej w swoich miejscowościach.



Od lewej strony w pierwszym rzędzie stoją: Feliks Wysocki, Leon Charowski wiceprezes O. T. R., Eugeniusz Lipiński nauczyciel w Potoczyskach, Gustaw Halicki, Ks. Dziekan Miodoński, (w kapeluszu-meloniku) starosta powiatowy Leon Koczur-Rutkowski, Antoni Kosiński, kier. szkoły — prezes Zarządu Powiatowego ZSZ, ks. kanonik Aureli Fuchs prezes Koła ZSZ w Czernelicy, Antoni Dyliński prezes Koła ZSZ w Tyszkowcach, ks. proboszcz Staniszewski z Woronowa, mgr. Henryk Tylkowski (w okularach). W drugim rzędzie stoją: Bazyli Soliński gospodarz z Jasienowa polnego, Wacław Lewicki kier. szkoły Horodenka-Kotykówka, Leon Grzymała-Kobylański, członek Zarządu Okręgu ZSZ w Stanisławowie, Seweryn Rawicz-Kosiński prezes Koła ZSZ w Horodence, Józefa Krügerowa naucz. w Isakowie, Józef Krasicki, Marian Kowalów, Stanisław Iwanicki, Jan Kosiński (wąsal) prezes Koła ZSZ w Oknie, za nim stoi Romuald Chorzewski naucz. z Tyszkowiec, komisarz Straży Granicznej z Nadwórnej, w drzwiach stoi sekretarz Wydziału Powiatowego — Tadeusz Straszyński.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje Koło Z. S. Z. w Głuszkowie, gdzie członkowie rzymo katolicy i greko katolicy w przeciągu 1 i pół roku wybudowali imponujący Dom Polski, również zasługuje na wyróżnienie Koło Z. S. Z. w Tyszkowcach, gdzie do Związku Szlachty Zagrodowej należą sami greko-katolicy w liczbie 80 członków, jedynie prezes Koła ZSZ p. Antoni Dyliński i skarbnik p. Romuald Chorzemski miejscowy nauczyciel są rzymo-katolikami.

Po sprawozdaniu prezesów Kół ZSZ zabrał głos ks. dziekan **Miodoński** i w swoim przemówieniu dał zebranym cenne wskazówki jak i co należy odrobić w powiecie horodeńskim nad rozwojem Związku Szlachty Zagrodowej.

Przemówienie ks. dziekana Miodońskiego nagrodzono hucznymi i niemilknącymi okrzykami i oklaskami.

Na odprawę prezesów przybył starosta p. Leon Koczur-Rutkowski, który wygłosił przemówienie.

Popołudniu ks. dziekan Miodoński zwiedzał Koło ZSZ w Głuszkowie, gdzie żywo interesował się budową Domu Polskiego. Następnie zwiedził Koło ZSZ w Jasienowie polnym, wstępując po drodze do ukończonego kościoła, przy którym dużo pracy włożyli miejscowi członkowie ZSZ na czele z ks. proboszczem Michałem Sobeliką. Dużo członków zebrało się w Domu Ludowym, gdzie zabierali głos, poruszając tematy gospodarcze, w żywej dyskusji z ks. dziekanem.

W godzinach wieczornych przy szczelnie wypełnionej sali Polskiej Czytelni ks. dziekan Miodoński wygłosił referat p. t. „Stosunki narodowościowe we wschodniej Małopolsce — a polska racja stanu", po którym prezes Komitetu Międzystowarzyszeniowego p. Stanisław **Zielonka** odczytał rezolucję o jaknajrychlejsze przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski oraz zapewnił, że Polacy w Horodence solidoryzują się ze swoimi braćmi z Zaolzy. Rezolucję przyjęto oklaskami.

FUNKCJONARIUSZE POLICJI W ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII.

Komendant główny P. P. zezwolił funkcjonariuszom Policji Państwowej należeć do Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Przyjmowanie funkcjonariuszów policji do wymienionego Związku już się rozpoczęło.

Drzewo czy armata?



Znakomicie zamaskowana armata podczas ćwiczeń artylerii amerykańskiej w Kalifornii.

Wszyscy Polacy w Małopolsce wschodniej biorą udział w głosowaniu do Sejmu w dniu 6 listopada 1938.

ZBARAŻ, BRZEŻANY, PRZEMYŚLANY

Działalność Komitetów Porozumiewawczych.

W Zbarażu, Brzeżanach i Przemyślanach odbyły się zebrania Powiatowych Komitetów Porozumiewawczych. Na zebraniach tych wygłoszone były referaty przez gen. **Paszkiewicza,** inż. **Dołęgowskiego** i dyrektora **Greszczuka** z Tarnopola. Omawiano sprawy organizacyjne, społeczne i gospodarcze.

W Brzeżanach wybrano prezesem Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego pułk. **Filldorfa,** zaś w Zbarażu inż. **Trojnara.** W Przemyślanach upoważniono dr **Lenkiewicza** i dyrektora gimnazjum **Piątkiewicza** do przeprowadzenia wyboru nowego zarządu Powiatowego Komitetu Porozumiewawczego.

Zjazd Straży Pożarnych w Brzeżanach.

W Brzeżanach odbył się zjazd powiatowy Straży Pożarnych, połączony z zawodami. Na zjazd przybyło 300 umundurowanych członków Straży. Raport odebrał starosta dr **Jarosz** w towarzystwie prezesa p. Wacława **Listowskiego,** mgr Czesława **Lubelskiego** i inspektora Jana **Ziętka.**

Członkowie Straży Pożarnych wzięli udział w manifestacji na rzecz Śląska Zaolzańskiego.

W wyniku przeprowadzonych zawodów powiatowych pierwsze miejsce uzyskała Straż Pożarna z **Podwysokiego,** drugie miejsce Straż Pożarna z **Kozowej,** trzecie miejsce Straż Pożarna z **Szybalina.** Zjazd powiatowy, który był zakończeniem okresu ćwiczebnego, wykazał dobre wyszkolenie przybyłych na zjazd Straży Pożarnych.

DAR ZWIĄZKU KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE NA AKCJĘ SZKOLNĄ TSL.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia z kwietnia bieżącego roku, przekazał w tych dniach do kasy Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie kwotę 1.200 zł na utrzymanie jednej szkoły powszechnej T. S. L. w Małopolsce wschodniej. Za tak wydatną pomoc, która jest wyrazem bardzo pozytywnego ustosunkowania się Związku K. K. O. do potrzeb polskiego szkolnictwa, składa Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie bardzo serdeczne podziękowanie.

Uzbrojenie polskich spółdzielni

w kapitały, kredyty i ludzi do pracy.

Doniosła rola spółdzielczości polskiej w Małopolsce wschodniej. - Najważniejsze postulaty. - Respekt dla życia gospodarczego. - Kredyty dla banków spółdzielczych. - Monopol solny i spółdzielnie - Budowa magazynów. - Niewłaściwi ludzie w handlu jajczarskim.

Tygodnik WSCHÓD notuje bardzo często szczegóły rozbudowy spółdzielni polskich, które w akcji gospodarczej ziem południowo wschodnich odgrywają coraz większą rolę. Należy podkreślić, że sytuacja gospodarcza ziem południowo wschodnich wymaga ciągłych zmagań, ustawicznych ulepszeń, systematycznej pracy. Istnieje pełna nadzieja, że polska spółdzielczość stanie się istotnie pełnym regulatorem życia gospodarczego w Małopolsce wschodniej.

Wszystkie organizacje wytwórcze domagają się od czynników miarodajnych **zwiększenia dopływu kapitału na nasz teren,** aby wzmocnić i nasycić każdy obrót finansowo handlowy, domagają się wydatnego powiększenia kredytów, które pozwolą **zwiększyć tempo pracy** i powiększyć realne wyniki całej akcji gospodarczej. Z tym łączy się **kwestia wyszkolonych ludzi,** których na naszym terenie jest jeszcze stosunkowo mało. Ale równocześnie trzeba przypomnieć, że cały szereg szkół fachowych, często urządzane kursy, ludzi takich fabrykują. **Jeszcze trzeba przełamywać psychozę** stawiania wyżej, choćby najgorzej płatnej służby urzędniczej od najlepiej prosperującej służby gospodarczej. Jednak ta psychoza jest stale przełamywana, respekt dla poszczególnych odcinków życia gospodarczego stale wzrasta.

Rada okręgowa w Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych, zwróciła się do władz centralnych Związku, oraz do central finansowych o poparcie postulatów, a w szczególności o **uzyskanie kredytu upłynniającego dla banków spółdzielczych, których rola dla rolnictwa i stanu średniego jest szczególnie doniosła.**

Tu należy wyrazić zdziwienie, że kredyt ten otrzymały już banki spółdzielcze w innych województwach, a **teren wschodnio małopolski został pominięty.**

Dalej Rada Okręgowa Związku Spółdzielni domaga się powiększenia **kredytów budowlanych,** mających duże znaczenie dla osadnictwa, domaga się wreszcie **rozdziału kredytów rzemieślniczych** z Banku Gospodarstwa Krajowego, przez spółdzielnie kredytowe, które wśród swych członków posiadają znaczny odsetek rzemieślników.

Wysunięty został też postulat **utworzenia funduszu doraźnej pomocy** w wypadkach, gdy taka pomoc przyniesie wyraźne korzyści społeczne.

Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Rolniczych zwróciła się do związkowych władz centralnych o **spowodowanie przychylnego załatwienia szeregu spraw, już dawniej przedłożonych, a przedstawiających najważniejsze potrzeby spółdzielni rolniczo handlowych.**

W szczególności chodzi o zawarcie umów ze spółdzielniami na hurtowną sprzedaż soli, przez Państwowy Monopol Solny, gdyż przed reorganizacją handlu solnego, spółdzielnie należycie wykonywały hurtowną sprzedaż soli, a **odzyskanie tych praw, przyczyniłoby się znacznie do rozwoju hurtownego handlu polskiego w województwach południowo - wschodnich.**

Spółdzielnie wskazują słusznie, że jednostki zasłużone dla państwa, oraz organizacje oświatowe mogą przecież uzyskiwać prawo hurtownej sprzedaży innych monopoli państwowych, jak tytoń, spirytus, które dla handlu spółdzielczego nie są niezbędne.

Z akcją gospodarczą w Małopolsce wschodniej łączy się konieczność **budowy magazynów dla spółdzielni handlowych,** które dziś zmuszone są wynajmować małe, często niewłaściwe pomieszczenia, co odbija się ujemnie na sprawności handlowej, zwłaszcza w skupie ziemiopłodów w handlu hurtownym.

Należy podkreślić, że **sprawą bardzo pilną jest otrzymanie kredytów na akcję, związaną z przekształceniem handlowych organizacyj rolniczych na spółdzielnie.** Akcja ta jest w toku.

Zła organizacja handlu jajczarskiego i zapowiedź poprawy.

Ważnym zagadnieniem gospodarczym w Małopolsce wschodniej jest organizacja handlu jajczarskiego. **Dotychczasowy handel jajami łącznie z eksportem znajduje się w nieodpowiednich, złych rękach, co działa ujemnie na rozwój tego handlu.** Ludzie, którzy nic wspólnego nie mają z rolnictwem, wyzyskują ludność wiejską i niszczą handel jajczarski. Już dawno zwracał uwagę **WSCHÓD na karygodne pod względem społecznym metody handlu jajczarskiego,** a obecnie możemy zanotować, że nadeszła zasadnicza zmiana. Spółdzielnie rolnicze zwróciły się do odpowiednich czynników, przedstawiając szczegóły warunków handlu jajczarskiego, jako **niekorzystne, szkodliwe dla rolnictwa polskiego. Podano plan ujęcia tego handlu przez polskie organizacje spółdzielcze.**

Jest nadzieja, że w dziale tym nastąpi zasadnicza reorganizacja zarówno dla jajczarskiego handlu wewnętrznego, jak i eksportu, **fatalnie dotąd obsługiwanego.**

* * *

Na odcinku gospodarczym ludność w Małopolsce wschodniej **uzyskuje stopniowo poważne sukcesy i umacnia zdobyte pozycje, oczekując dalszego poparcia i zrozumienia dla ważności swej akcji od wszystkich właściwych czynników w państwie.**



Rynek w Cieszynie.

Zebranie hodowców koni w Horodence.

W sali Czytelni Mieszczańskiej w Horodence odbyło się walne zebranie Powiatowego Związku Hodowców Koni pod przewodnictwem prezesa p. Krzysztofa **Krzysztofowicza** ze Strzylca. Na zebraniu obecny był rejonowy inspektor koni mjr. **Bobrowicz.** W czasie zebrania stwierdzono duże zainteresowanie miejscowego rolnictwa racjonalną hodowlą koni. **Uchwalono założyć źrebięciarnię oraz zwrócono uwagę na wielkie niedociągnięcia w hodowli koni z powodu słabej pielęgnacji kopyt końskich i złego kucia koni na skutek braku odpowiednich i wykwalifikowanych podkuwaczy koni.** Wreszcie uchwalono zakupić trzeciego ogiera ze subwencji Powiat. Związku Hodowców Koni i lwowskiej Izby Rolniczej. Do tej pory w bieżącym roku zakupiono dwa ogiery ze subwencji Wydziału Powiatowego w Horodence i Lwowskiej Izby Rolniczej.

Busk przygotowuje obchód Niepodległości.

W Busku (powiat Kamionka Strumiłowa) odbyło się otwarcie Wystawy Przysposobienia Rolniczego, a równocześnie wielkie zebranie obywatelskie, na które przybyli mieszkańcy Buska i okolicznych wsi. Omawiano sprawę obchodu 20-lecia Niepodległości, w następstwie czego zawiązał się już Komitet Obywatelski z ks. Leonem **Bolesławskim** i burmistrzem p. **Litakiem** na czele. Na zebranie przybył starosta **Frączkowski.** Ksiądz Bolesławski omawiał program obchodu. Delegat Okręgu O. Z. N. p. **Tustanowski** wzywał do masowego udziału w obchodzie dla zamanifestowania siły i jedności zjednoczonych Polaków. Uchwalono odpowiednie rezolucje. Obrady zakończono odśpiewaniem Hymnu Państwowego.

ANONIMOWY LIST I WIĘZIENIE.

Sołtys gromady Telacze w powiecie podhajeckim, Michał Bojko, otrzymał pocztą list anonimowy, w którym autor domagał się od Bojki 500 zł, grożąc mu śmiercią. Dochodzenia wykazały, że uczynił to Iwan Kardasz lat 23 zamieszkały w Telaczem, który przyznał się do pogróżek, a w konsekwencji został aresztowany.

CENA PRENUMERATY „WSCHOD-u"
wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł **0.80,** kwartalna zł **2.40,** półroczna zł **4.80,** roczna zł **9.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**

CENY OGŁOSZEŃ „WSCHOD-u":
Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (80 mm) na pierwszej stronie zł **1.50,** na dalszych stronach zł **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł, następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.